Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Trybuna Ludu

Organ KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NR 32 (404) ROK III — WARSZAWA — ŚRODA, 1 LUTEGO 1950 R. — WYDANIE F — CENA 5 ZŁ

Prezydent RP przyjął delegację Narady „Caritas"

W dniu 30.I br. Prezydent RP, Bolesław Bierut, przyjął na audiencji w Belwederze delegację obradującej w Warszawie pierwszej powojennej Narady Zrzeszenia „Caritas".

W skład delegacji wchodzili wszyscy członkowie Zarządu Głównego „Caritas" oraz około 60 księży wybranych przez Naradę.

Przyjęcie w Radzie Państwa dla uczestników Narady „Caritas"

W godzinach wieczornych dnia 30 bm., premier Józef Cyrankiewicz i minister administracji publicznej, Władysław Wolski, podejmowali w salonach Rady Państwa uczestników obradującej w Warszawie pierwszej powojennej Narady Zrzeszenia „Caritas".

Na przyjęciu obecni byli: minister oświaty — Skrzeszewski, wiceminister oświaty — Klimaszewski, przedstawiciele partii politycznych i organizacji społecznych oraz przedstawiciele świata kulturalnego stolicy.

Przyjęcie, które przeciągnęło się do późnych godzin wieczornych, upłynęło w serdecznej atmosferze.

Aleja imienia Józefa Stalina w Vitry pod Paryżem

GENEWA (PAP). Z Paryża donoszą, że w Vitry w departamencie Sekwany odbyła się uroczystość przemianowania jednej z największych arterii miasta na Aleję imienia Józefa Stalina.

Członek KC Francuskiej Partii Komunistycznej Chaintron wygłosił przemówienie, w którym oświadczył m. in.: „Wielkie imię Józefa Stalina jest symbolem internacjonalizmu proletariackiego i solidarności narodów. Nadając tej ulicy nazwę Alei Stalina, wyrażamy głęboką wdzięczność narodu francuskiego dla Związku Radzieckiego, który ocalił nas od barbarzyństwa faszystowskiego, miażdżąc hitlerowskich agresorów".

Po odegraniu przez orkiestrę hymnu radzieckiego i Marsylianki, ludność Vitry zgotowała entuzjastyczną owację ambasadorowi ZSRR Bogomołowowi, który był obecny na uroczystości

Thorez piętnuje politykę rządu francuskiego w Indochinach

GENEWA (PAP). — Francuskie Zgromadzenie Narodowe mechaniczną większością 401 głosów przeciwko 193 wypowiedziało się za ratyfikacją układu między rządem francuskim a marionetkowym ex-cesarzem Indochin — Bao-Dai.

Przed głosowaniem zabrał głos Thorez, który przypomniał dzieje dotychczasowej polityki Francji wobec Vietnamu, podkreślając, że komuniści stali i stoją na stanowisku, że jedynie rząd Republiki Vietnamu jest upoważniony do prowadzenia rokowań z Francją i że autorytet Vietnamu wzmógł się jeszcze po uznaniu go przez Chiny Ludowe.

Mówca napiętnował kolonizacyjną politykę imperializmu francuskiego i stwierdził, że ludność pracująca Francji popiera swych braci w Vietnamie przeciwko wspólnym ciemiężycielom i wyzyskiwaczom.

Również deputowani komunistyczni Arthaud i Signor oraz republikanin postępowy Pierre Cot oraz inni deputowani — wskazali na zgubne skutki układu z Bao-Dai i „brudnej wojny" przeciwko Vietnamowi.

Oświadczenie ministra spraw zagranicznych Vietnamu

MOSKWA. (PAP). W depeszy z Szanghaju agencja TASS cytuje oświadczenie ministra spraw zagranicznych Vietnamu Hoang Minh Giana wobec przedstawiciela rozgłośni „Głos Vietnamu" na temat polityki zagranicznej rządu Republiki Vietnamskiej w obecnych warunkach.

Politykę zagraniczną naszego rządu — powiedział minister — przedstawił już jasno prezydent Ho Chi Minh w swej deklaracji z dnia 14 stycznia, skierowanej do rządów wszystkich krajów świata.

Prezydent oświadczył wówczas, że uwzględniając ogólne interesy narodu, rząd Vietnamskiej Republiki Demokratycznej gotów jest nawiązać stosunki dyplomatyczne z rządami wszystkich krajów, które wyrażą pragnienie współpracy z Vietnamem na podstawie równości, wzajemnego poszanowania integralności terytorialnej i suwerenności narodowej w celu zachowania pokoju i rozwoju demokracji na całym świecie.

W dalszym ciągu min. Hoang Minh Gian podkreślił doniosłość nawiązania przez Vietnam stosunków dyplomatycznych z Chińską Republiką Ludową.

Naród chiński nie może tolerować bestialstw francuskich w Vietnamie

Apel Demokratycznej Federacji Kobiet Chińskich

PEKIN (PAP). Jak donosi agencja Nowych Chin, Ogólno-Chińska Demokratyczna Federacja Kobiet ogłosiła odezwę do „miłujących pokój sióstr z całego świata", by protestowały przeciwko bestialstwom wojsk francuskich w stosunku do Chińczyków, zamieszkałych na obszarach Vietnamu, okupowanych przez Francuzów.

Odezwa ta została przesłana do sekretarza generalnego Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet p. Vaillant-Couturier.

Mordowanie Chińczyków i współdziałanie z resztkami reakcyjnych sił Kuomintangu — głosi odezwa — wyraźnie świadczą o wrogich zamiarach francuskich władz kolonialnych w Vietnamie w stosunku do narodu chińskiego, o nieposzanowaniu jego praw i interesów.

Naród chiński nie może tolerować takiego postępowania. Protestujemy stanowczo przeciwko zachowaniu się rządu francuskiego. Wielkie zwycięstwo narodu chińskiego wykazało wobec całego świata jego potęgę i dowiodło, że obecnie nie będą tolerowane żadne zakusy na jego prawa.

Stały wzrost liczby członków Tow. Przyjaźni Angielsko-Radzieckiej

LONDYN (PAP). W ostatnim dniu obrad dorocznej konferencji Towarzystwa Przyjaźni Angielsko - Radzieckiej, w której brało udział 280 delegatów, reprezentujących 645 tys. członków Towarzystwa, uchwalono kilka rezolucji, zmierzających do ożywienia działalności Towarzystwa w walce o pokój na zasadzie przyjaźni między Anglią a ZSRR.

Sekretarz Towarzystwa Vineright, który rezolucję tę zgłosił oświadczył, że pomimo oszczerczej kampanii, prowadzonej w Anglii przeciwko Zw. Radzieckiemu i przeszkód stawianych Towarzystwu, liczba jego członków jest obecnie większa niż kiedykolwiek.

Przewodniczącym Krajowej Rady Towarzystwa Przyjaźni Angielsko - Radzieckiej został niezależny labourzysta Platts - Mills, zaś prezydentem Towarzystwa został ponownie dziekan katedry Canterbury Hewlett Johnson.

Rząd nie szczędzi wysiłków by uregulować stosunki między Kościołem a Państwem

Nowy zarząd „Caritas" może liczyć na życzliwość Rządu

Przemówienie ministra Wolskiego na Krajowej Naradzie Zrzeszenia „Caritas"

W czasie obrad Krajowej Narady Zrzeszenia „Caritas", w imieniu Rządu RP zabrał głos minister Administracji Publicznej, tow. Władysław Wolski, który wygłosił następujące przemówienie:

Zabierając głos na dzisiejszym ogólnopolskim Zjeździe Duchowieństwa oraz świeckich działaczy katolickich rozumiem że zebrani tutaj duchowni — księża dziekani, proboszczowie i wikariusze oraz świeccy działacze katoliccy kierują się najlepszymi uczuciami głębokiej troski o działalność „Caritasu" Dlatego też pragnąłbym mówić raczej o przyszłej działalności, aniżeli o smutnej dotychczasowej gospodarce, która musi głęboko dotknąć każdego uczciwego człowieka i niewątpliwie bardzo boli wszystkich wierzących katolików.

Jestem przekonany, że Zrzeszenie potrafi szybko pokonać powstałe trudności i skierować „Caritas" na drogę rzeczywistej służby miłosierdzia.

Ten masowy Zjazd powinien dać gwarancję, że odtąd „Caritas" będzie kierowany w sposób pożyteczny społecznie, że nad rozdziałem dóbr, będących w rozporządzeniu „Caritasu" będzie ustanowiona słuszna kontrola społeczna, że w decydowaniu o sprawiedliwym podziale środków wezmą udział najbardziej powołani, przede wszystkim ci, którzy bezpośrednio stykają się z rzeszą potrzebujących pomocy materialnej — mam na myśli działaczy parafialnych, którzy dotąd byli całkowicie pozbawieni jakiegokolwiek wpływu na gospodarkę „Caritas".

Przemawiając na tej konferencji pragnę skorzystać z okazji, aby zebranym tu księżom, jak i katolikom świeckim przedstawić bezpośrednio, jakimi intencjami kieruje się Rząd w swoich zarządzeniach.

Że w wielu ogniwach „Caritasu" dzieje się źle, wiedzieliśmy od dawna. Tak się działo przede wszystkim dlatego, że Zrzeszenie było wykorzystywane dla obcych celów. „Caritas" — niezależnie od intencji tej czy innej z osób kierowniczych — stał się domeną wpływów żywiołów dnia wczorajszego, zaślepionych nienawiścią do odrodzonej Polski Ludowej, obciążonych przesądami dawnych przywilejów stanowych.

Przez długi okres czasu władze państwowe, mając ustawowo ustalone prawo i obowiązek, nie wkraczały jednak, nie ingerowały bezpośrednio w wewnętrzne sprawy Zrzeszenia, mimo, że Rząd wspierał „Caritas", wypłacając z kasy Skarbu Państwa poważne kwoty. Władze państwowe oczekiwały bowiem, że wszystkie niewłaściwości i uchybienia będą usunięte przez kierownictwo Zrzeszenia. Gdy się to jednak nie stało Rząd nie może się uchylić od obowiązku kontrolowania jak są użytkowane wszelkie sumy płynące z ofiarności publicznej.

Chcę poza tym podkreślić, że oświadczenie, złożone przeze mnie w imieniu Rządu w marcu 1949 r., że wszelkie kroki hierarchii kościelnej, zmierzające do uregulowania stosunków między Państwem a Kościołem, mogą liczyć na poparcie Rządu — pozostaje w mocy. W skutek nacisku opinii społecznej i patriotycznej części naszego duchowieństwa, Episkopat rozpoczął z Rządem rozmowy. Episkopatowi potrzeba było aż kilku miesięcy do namysłu, aby powziąć tę słuszną decyzję. Rozmowy rozpoczęły się dopiero w sierpniu roku ub.

Jaki jest bilans półrocznych rozmów. Jedno można powiedzieć. Pomimo bardzo nikłych rezultatów kontynuujemy je.

DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Demonstracja robotników włoskich

W Rzymie odbyła się wielka demonstracja przeciwko mordercom robotników w Modenie. Na jednym z transparentów widnieje napis: „Precz ze Scelbą, szefem SS Cellere" (włoska policja) Fot. Keystone

Życzenia tow. Bolesława Bieruta dla „Trybuny Robotniczej" z okazji 5-lecia pisma

W dn. 28 bm. minęło pięć lat od chwili ukazania się „Trybuny Robotniczej", organu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, pierwszej gazety wyzwolonego Śląska.

W związku z jubileuszem „Trybuna Robotnicza" otrzymała od Przewodniczącego Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — tow. Bolesława Bieruta, list odręczny następującej treści:

„Z okazji 5 rocznicy powstania „Trybuny Robotniczej" — największego pisma, odzwierciedlającego pracę i życie społeczne mas pracujących w najbardziej uprzemysłowionym okręgu Polski — przesyłam gorące pozdrowienia Kierownictwu pisma, całemu zespołowi Pracowników redakcyjnych i technicznych oraz setkom tysięcy Czytelników gazety.

W imieniu Komitetu Centralnego PZPR wyrażam podziękowanie Redakcji i zespołowi jej Pracowników za dotychczasową pracę i żywą więź z ludnością pracującą Zagłębia Węglowego.

Życzę całemu Zespołowi Redakcyjnemu dalszych pomyślnych osiągnięć na niezwykle ważnym odcinku zadań, które wypełnia „Trybuna Robotnicza".

Bolesław Bierut

Krajowa Narada Zrzeszenia „Caritas"

Księża — patrioci rzecznikami pracy duchowieństwa dla Polski Ludowej

30 bm. obradowała w stolicy pierwsza po wojnie Krajowa Narada Zrzeszenia „Caritas", zorganizowana przez nowopowołany Zarząd dla przedyskutowania obecnej sytuacji i wytyczenia zasad pełnego uzdrowienia stosunków, panujących dotychczas w „Caritas".

Pięknie udekorowaną aulę i krużganki Politechniki Warszawskiej wypełnili przybyli z całej Polski księża, zakonnicy i zakonnice — członkowie nowych Zarządów Terenowych „Caritas", przedstawiciele organizacji kościelnych i charytatywnych oraz świeccy działacze katoliccy. Na ogólną liczbę 1.570 zebranych znajduje się na sali 1.213 księży i zakonników oraz 75 sióstr zakonnych.

Rząd RP reprezentował minister Administracji Publicznej — tow. Władysław Wolski.

Przy stole prezydialnym zasiadają członkowie nowopowołanego Zarządu Zrzeszenia „Caritas".

Przewodniczący: Ks. proboszcz Antoni Lemparty, poseł Jan Frankowski, ob. Andrzej Micewski — publicysta, proboszcz ks. Stanisław Skurski, Wanda Tuczemska — działaczka „Caritas", Stanisław Rostworowski — inżynier, ks. dr Stanisław Krynicki — proboszcz, ob. Seweryn Dolański — szambelan papieski, prof. dr Leon Halban, ob. Paweł Jasienica — publicysta.

Obok członków Zarządu, zajmują miejsca: ks. prałat Piotr Kotarski — proboszcz parafii Grzegoż, ks. prałat Emanuel Grim — par. Katowice, ks. kanonik Edmund Konarski — par. Szemberowo, ks. kanonik Franciszek Jeliński — proboszcz par. Skalmierzyce, ks. kanonik Stanisław Capecki — proboszcz par. Marynowo, ks. dr Franciszek Jank — proboszcz par. Pelplin, ks. dr Szymon Dleszler — proboszcz par. Pelplin, ks. prof. Ignacy Marciniak — Płock, ks. dr Bolesław Kulawik — Siedlce, ks. prof. Bruno Wyrobisz — pow. Wadowice, ks. dziekan Dionizy Bielski — par. Juncewo, ks. dziekan Bronisław Jagła — par. Koronowo, ks. dziekan Mieczysław Trojnacki — par. Gromnik pow. Tarnów, ks. dziekan Roman Szemroj — Wrocław, ks. dziekan Robert Płonko — par. Rokitnica, ks. dr Józef Krzyżanowski — par. Przyrów, ks. prowinc. Augustynów Bonifacy Woźny — Kraków, ks. Tadeusz Janczak — Szczecin, ks. Wileński — Człuchów, ks. Andaer. par. Ostrożany, ks. Henryk Gniwek — Lichnowo, ks. Henryk Lalewski — Wrocław, ks. Plewka — Wrocław, ks. Zygmunt Majcher — par. Wrocław, ks. Pasternak — par. Charlupia Wielka, pow Sieradz, ks. Sulwiński — woj. Łódź, ks. Franciszek Dobrowolski — par. Konieczno, ks. Jan Kornobis — par. Bodzentyn, ks. Stefan Marzec — par. Oksza pow. Jędrzejów, ks. Stanisław Owczarek — par. Konary, pow. Grójec, ks. dr. Dunin-Michałowski — Poznań.

Obrady otwiera prezes Zarządu „Caritas" ks. proboszcz A. Lemparty.

W imieniu Rządu zabiera głos minister Administracji Publicznej tow. Wolski, którego przemówienia wysłuchują zebrani w głębokim skupieniu i z wielką uwagą. *(Przemówienie ministra Wolskiego podajemy oddzielnie).*

Nawiązując do oświadczenia min. Wolskiego na temat uregulowania stosunków między Państwem a Kościołem, pos. Frankowski podkreśla z zadowoleniem, iż Rząd gotów jest kontynuować rozmowy w tej sprawie i oświadcza:

„Naszą rzeczą, jako katolików, jest wyrazić głębokie przekonanie i życzenie, aby ten bolesny dla każdego katolika problem został szybko i dobrze rozwiązany".

Burzliwe oklaski wyraziły pełną apropatę zebranych dla tego oświadczenia mówcy, który podkreślił następnie wagę słów min. Wolskiego o przychylnym stosunku Rządu do „Caritas".

Przewodnictwo obrad obejmuje wiceprzewodniczący Zarządu „Caritas", poseł Frankowski, po czym prezes „Caritas" ks. proboszcz Lemparty referuje plan dalszej pracy Zrzeszenia. Przedstawione przez ks. Lemparty'ego wytyczne spotykają się z wielkim zainteresowaniem zgromadzonych księży i działaczy katolickich. *(Przemówienie ks. Lemparty'ego podajemy na str. 2).*

Przewodniczący ks. Lemparty otwiera dyskusję. Pierwszy zabiera głos proboszcz parafii Budzów, w pow. Ząbkowice Śląskie ks. Stanisław Dąbrowski, który ścigany był w czasie okupacji za swe patriotyczne kazania. Powiedział on m. in.: „We Wrocławiu znalazł się wrzód ropiejący na żywym ciele

DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Tow. Jan Izydorczyk ambasadorem RP w Niemieckiej Republice Demokratycznej

Szefem Misji Dyplomatycznej RP przy Rządzie Tymczasowym Niemieckiej Republiki Demokratycznej został mianowany tow. Jan Izydorczyk.

Desygnowany uprzednio na powyższe stanowisko tow. Karol Tkocz, nie mógł objąć tej funkcji w związku z chorobą, wymagającą dłuższego leczenia sanatoryjnego i zwolniony został na własną prośbę z tego stanowiska.

*

Tow. min. Jan Izydorczyk urodził się w 1900 r. Od wczesnej młodości pracuje jako robotnik rolny, później jako metalowiec. Od 1919 r. jest czynnym działaczem KPP; w roku 1930 został wybrany do Komitetu Centralnego KPP. Był wielokrotnie więziony przez sanacyjne rządy.

Przez cały okres okupacji był więziony w obozach koncentracyjnych, gdzie rozwijał aktywną działalność polityczną.

Po wyzwoleniu pracuje na wysokich stanowiskach partyjnych i państwowych. Jest członkiem KC PZPR i posłem na Sejm Ustawodawczy.

60 rocznica urodzin wicepremiera Poptomowa

SOFIA. (PAP). — W związku z 60 rocznicą urodzin wicepremiera i ministra spraw zagranicznych rządu bułgarskiego Włodzimierza Poptomowa — prezydium bułgarskiego Zgromadzenia Narodowego odznaczyło jubilata orderem „9 września" I klasy.

Wicepremier Włodzimierz Poptomow otrzymał depesze gratulacyjne z pozdrowieniami z okazji 60-lecia urodzin od ministra spraw zagranicznych ZSRR — Wyszyńskiego, od ministra spraw zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej Czou En-lai i inne.

Delegacja rządu prowincji Sinkiang w Moskwie

MOSKWA (PAP). — Dnia 30 stycznia przybyli do Moskwy w celu wzięcia udziału w pracach delegacji Chińskiej Republiki Ludowej przedstawiciele rządu ludowego prowincji Sinkiang z wicepremierem Seifuddinem Azzowem na czele.

Potężna fala oburzenia w Europie zach. przeciw „paktowi kapitulacji"

„Dwustronne umowy" z USA przypieczętowały zależność krajów zmarshallizowanych od Wall Street

Potężną falę oburzenia wśród opinii publicznej krajów Europy zachodniej wywołała wiadomość o podpisaniu przez zmarshallizowane rządy W. Brytanii, Francji, Belgii, Holandii, Luksemburga, Danii, Norwegii i Włoch tzw. dwustronnych umów w sprawie dostaw broni w ramach agresywnego Paktu Atlantyckiego. Gazety podkreślają, że akt ten ostatecznie przypieczętował zależność krajów Europy zachodniej od USA. We Włoszech natychmiast po ogłoszeniu wiadomości o podpisaniu układu wybuchły spontaniczne strajki protestacyjne i miały miejsce potężne manifestacje robotnicze.

RZYM. (PAP). Wiadomość o podpisaniu przez rząd de Gasperi układu z USA w sprawie dostaw broni i o przybyciu do Włoch kontrolera amerykańskiego Jacobsa, wywołała w całym kraju ogromne wzburzenie.

Prawie we wszystkich większych miastach doszło do strajków protestacyjnych i wielkich manifestacji.

W fabrykach Emilii, Mediolanu i innych miejscowości zostały uchwalone liczne rezolucje, potępiające podporządkowanie się rządu agresywnej polityce USA. W Genui pracownicy wszystkich fabryk przerwali pracę i udali się pochodem przez główne ulice miasta pod gmach prefektury, na którym zatknęli tęczowy sztandar pokoju. Następnie demonstranci udali się przed gmach konsulatu USA, gdzie rozrzucali ulotki, protestujące przeciwko podpisanemu w Waszyngtonie układowi.

Robotnicy portowi Livorno i mniejszych portów liguryjskich postanowili pójść w ślady swych towarzyszy z Genui i Ankony i odmówić wyładunku broni, mającej służyć agresywnym planom imperialistów amerykańskich.

W Bolonii, Piacenza i Forli odbyły się masowe wiece i krótkotrwałe strajki protestacyjne.

Szczególnie szeroki rozmach przybrała akcja protestacyjna we Włoszech południowych. W Kampanii, Avellino, Salerno i innych miastach odbyły się zebrania protestacyjne i krótkotrwałe strajki.

Sekretariat Federacji młodzieży komunistycznej uchwalił rezolucję, potępiającą wojenne zobowiązania rządu de Gasperi'ego i wezwał młodzież włoską do wystąpień w obronie pokoju.

Organ partii socjalistycznej „Avanti" w komentarzu swym podkreśla, że wskutek podpisania układu o tzw. pomocy militarnej Włochy i inne kraje Europy zachodniej znalazły się pod całkowitą hegemonią i kontrolą wojskową Stanów Zjednoczonych.

(Dokończenie na str. 4)

Radziecka delegacja służby zdrowia w Warszawie

Bawiąca w Warszawie pięcioosobowa delegacja radzieckiej służby zdrowia przyjęta została w dniu 30 bm. przez ministra zdrowia — dr Michejdę. W rozmowach brali również udział podsekretarze stanu w Min. Zdrowia: tow. dr Sztachelski i tow. dr Kożusznik oraz dyrektorzy poszczególnych departamentów.

Następnie goście radzieccy zwiedzili klinikę dziecięcą i szpital Wolski. W godzinach popołudniowych delegacja radziecka obejrzała klinikę dermatologiczno - wenerologiczną.

Komunikat Klubu Poselskiego PZPR

Posiedzenie Klubu Poselskiego PZPR odbędzie się w piątek, dnia 3 lutego 1950 r. o godz. 19.30 w Sali Konferencyjnej KC PZPR, Aleja Stalina 19 (VI piętro).

Obecność towarzyszy posłów obowiązkowa.

Tybet jest i pozostanie nieodłączną częścią Chin

Tybetańczycy piętnują intrygi imperialistów

PEKIN (PAP). Jak donosi Agencja Nowych Chin, demokratyczni przywódcy tybetańscy, przebywający w Pekinie, ogłosili za pośrednictwem rozgłośni pekińskiej odezwę do narodu tybetańskiego, wzywając władze, urzędujące w Lassa do wysłania przedstawicieli do Pekinu dla omówienia sprawy pokojowego wyzwolenia Tybetu.

Autorzy odezwy solidaryzują się w całej pełni z oświadczeniem rzecznika MSZ Centralnego Rządu Ludowego Chin z 21 bm. podkreślając, iż zgodne jest ono z interesami narodu tybetańskiego.

Jest rzeczą powszechnie znaną — głosi odezwa — że Tybet jest częścią Chin. Faktu tego nikt nie zaprzecza. Dlatego też władze urzędujące w Lassa nie mają najmniejszego prawa wysyłania w sposób arbitralny tzw. „misji" ani też manifestowania tzw. „niepodległości" Tybetu. Narody Chin, a zwłaszcza naród tybetański nie będą tolerowały posunięć władz, urzędujących w Lassa, które z pogwałceniem woli narodu tybetańskiego wysyłają „misje" z poleceniem podjęcia przez nie dywersyjnej działalności.

Naród tybetański żywi niezłomną nadzieję — stwierdza dalej odezwa — że Tybet stanie się członkiem wielkiej rodziny wszystkich narodów Chińskiej Republiki Ludowej, posiadającym odpowiednią autonomię regionalną pod zjednoczonym kierownictwem Centralnego Rządu Ludowego. Zdecydowanie sprzeciwiamy się wszelkim planom, które pozornie dadzą Tybetowi „niepodległość", a w rzeczywistości uczynią zeń kolonię.

W imię interesów narodu tybetańskiego doradzamy władzom, urzędującym w Lassa, aby niezwłocznie zrezygnowały z planu wysłania nielegalnych „misji dobrej woli" do USA, Anglii, Indii i Nepalu. Wzywamy je natomiast, aby niezwłocznie wysłały swych przedstawicieli do Pekinu, celem omówienia sprawy pokojowego wyzwolenia Tybetu.

Proces André Robineau — 6 lutego w Szczecinie

W poniedziałek dnia 6 lutego rozpocznie się przed Rejonowym Sądem Wojskowym w Szczecinie jawna rozprawa przeciwko André Robineau i współoskarżonym.

Przed kilku dniami, André Robineau doręczono akt oskarżenia. Ambasada Republiki Francuskiej w Warszawie, została poinformowana o tym procesie.

18 kopalń w ciągu jednego dnia podjęło apel tow. Markiewki

Apel czołowego rębacza kopalni „Polska", tow. Wiktora Markiewki, odbił się szerokim echem wśród załóg górniczych kopalń śląskich. Z dnia na dzień rośnie liczba zespołów i przodowników pracy, którzy idąc za przykładem tow. Markiewki, deklarują wysokie przekroczenie norm produkcyjnych.

Meldunki o przyjętych zobowiązaniach napłynęły w dniu 30.1 1950 r. z kopalni: „Bielszowice". „Rymer", „Dębieńsko", „Silesia", „Piast", „Katowice", „Mikulczyce", „Wirek". „Grodziec", „Czeladź", „Miłowice", „Boże Dary", „Murcki", „Wesoła I", „Gliwice", „Saturn", „Pstrowski" i „Wanda-Lech".

Na wezwanie tow. Markiewki odpowiedzieli przodujący górnicy tow tow.: H. Habraszka, A. Liszkowski, Szampera, Alek sy i Pieter z kopalni „Wanda-Lech", P. Grolik, J. Porwik, B. Ulgosz, W. Pustelnik z kopalni „Murcki", P. Przybyła, J. Pająk, F. Kloc, S. Rygula, A. Piwko i E. Zogala z kopalni „Boże Dary", A. Jamrocha z kopalni „Czeladź", K. Kotas, J. Bartoszek, J. Nowak, J. Strzebiński z kopalni „Wirek" i wielu innych.

DZIŚ W NUMERZE:

K. GORSZENIN — Minister Sprawiedliwości ZSRR — Najbardziej demokratyczny system wyborczy.

ROMAN JURYŚ — Głęboka orka.

JERZY RAWICZ — Plan pięcioletni — droga Ludowych Węgier do socjalizmu.

LEOPOLD LEWIN — Mickiewicz i Puszkin.

„To nasze zebranie jest początkiem nowego przełomu"

Przemówienie ks. proboszcza Lemparty'ego na zjeździe „Caritas" w Warszawie

Zebraliśmy się dzisiaj, żeby dokładnie nakreślić nasze cele i ustalić na przyszłość linie wszystkich podejmowanych przez nas akcji.

Zebraliśmy się tutaj i dlatego, że w ostatnim czasie ujawniono, iż pod płaszczykiem „Caritas" ukrywali się wrogowie Polski Ludowej, agenci gestapo w rodzaju Samulskich i Paszendów, obszarnicy, finansujący bandy podziemne i wielu innych wrogów naszego społeczeństwa.

Nie znaczy to jednak, ażeby należało potępić całą akcję „Caritas" i wszystkich biorących w niej udział. Byli i są tacy wśród nas, kapłanów i katolickich działaczy świeckich, i ci stanowią olbrzymią większość, którzy misję charytatywną „Caritas" rozumieją i realizują z najwyższymi wymaganiami etyki i miłości chrześcijańskiej.

Fakty, które miały miejsce nie tylko na terenie wrocławskim, napełniają serca nasze goryczą i bólem, tym bardziej, że dzieje się to dziś, po pięciu latach życia w powstałej z martwych Ojczyźnie, gdzie wszędzie, nieuprzedzone oko, jasno widzi rzeczywisty obraz ogromnych osiągnięć i zwycięstw w dziedzinie życia społecznego, kulturalnego i gospodarczego.

Osiągnięcia Polski Ludowej

Cóż bowiem rozgrywa się przed oczami naszymi? Powróciły do nas prastare ziemie piastowskie. Powstają z gruzów miasta piękniejsze, niż były. Zarysowują się już widoczne zręby fundamentów przyszłego dobrobytu. Światło wiedzy dociera tam, gdzie panował zawsze mrok, rozszerza się zasięg kultury.

A jednocześnie z tym prostują się plecy ludzi pracy. Robotnik i oracz wiejski odzyskują prawa pełnego człowieczeństwa. Wzrasta szacunek dla godności ludzkiej. Święci triumf sprawiedliwość społeczna. Wszystko są to rzeczy pozytywne, radujące myśl i otuchą napełniające serca.

Nie zebraliśmy się tutaj tylko po to, by stanowić o doraźnych celach i formach organizacyjnych „Caritas", lecz przede wszystkim po to, by całą naszą przyszłą działalność księży i katolików świeckich oprzeć na właściwej podstawie, na właściwym stosunku do obowiązku, jaki nakłada na nas fakt, że jesteśmy katolikami i Polakami.

W zgodzie z polską racją stanu

Fakt powołania przez władze państwowe tymczasowego zarządu „Caritas" oraz powołanie w całym kraju, na w pełnych zebraniach księży i katolików świeckich, nowych zarządów diecezjalnych, otwiera nowy okres działalności „Caritas" w Polsce. Okres ten będzie właściwie pierwszym egzaminem dla olbrzymiej grupy księży, którą my tutaj, zebrani kapłani, reprezentujemy.

Powołani przez Rząd do tymczasowego prowadzenia spraw Zrzeszenia „Caritas" pragnęlibyśmy pełnić swe obowiązki w całkowitym porozumieniu i zgodzie z zasadami katolickimi. Jesteśmy przekonani, że działalność Zrzeszenia będzie zgodna zarówno z ustawodawstwem i nakazami polskiej racji stanu, jak i obowiązującymi katolików prawami i przepisami Kościoła.

Ostatnie posunięcia Rządu dają dowody, że chce on utrzymać i popierać naszą działalność. Udzielane dotychczas „Caritas" subwencje przez władze państwowe będą nadal utrzymane. Jest rzeczą zrozumiałą, że Rząd jest zainteresowany we właściwym dysponowaniu przez nas groszem publicznym.

Kręte ścieżki wrogów ludu

Wspominając o tych, którzy poszli nie drogą miłości i ofiarnej pracy dla społeczeństwa polskiego, chciałbym teraz dodać i myślę, że będę w tej chwili wyrazicielem wszystkich tu zebranych twierdząc, iż stało się to dlatego, że byli oni otoczeni atmosferą negacji wszystkiego co prawdziwie polskie, co zrodzone zostało z ludu i dla ludu. To środowisko zepchnęło ich na kręte ścieżki.

Wyrwanie chwastów, zasianych ręką wojny, zwalczanie braku szacunku dla wartości ludzkich, nauczanie, iż własność społeczna, wspólne warsztaty pracy i wspólne dobro są chronione tym samym przykazaniem — „nie kradnij" — oto szczytne zadania, stojące przed kapłanem. Nauczanie o niezmniejszonej, ba, w pększej nawet wartości pracy zespołowej, nauczanie miłości ojczyzny i szacunku dla tych, którzy pracą swą zdobyli prawo, aby kierować życiem Państwa, które jest wspólnym naszym dobrem. czyż jest coś w tym sprzecznego z prawdami, głoszonymi od wieków przez Kościół, czyż jest to coś nowego dla codziennej pracy kapłańskiej. Wraz ze światłem wiary nieść wszędzie zapał do ofiarnej pracy nad rozbudową naszych polskich miast i wsi, szkół i fabryk.

I dalej — realizacja boskiej zasady miłości przez czynny udział we wszystkich pracach, mających na celu umocnienie sprawiedliwego i słusznego pokoju, który jest dobrodziejstwem Ludu.

Przeciw tym, którzy chcą wojny

„Dissipe Domine gentes, quo bellum volunt" — Rozprosz Panie narody, które chcą wojny!

To zdanie winno być także hasłem każdego kapłana Chrystusowego, zwłaszcza dziś, gdy istnieją jeszcze pewne ośrodki na zachodzie Europy i Ameryki, które zburzyć chcą pokojową i ofiarną pracę milionowych mas ludu.

Takie są nasze najgłębsze założenia, wypływające z prawd, zawartych w religii katolickiej. Na ich gruncie opierać się musi cała nasza działalność. Musimy nadać jej konkretny kształt i formy.

„Caritas" spełni swe zadania

Przejmujemy wszystkie spoczywające dotychczas na „Caritas" obowiązki. Roztaczać będziemy opiekę nad każdym rzeczywiście nieszczęśliwym, będącym w potrzebie. Opieka ta, wzorem praktyki minionych lat, dzielić się będzie na dwa zasadnicze systemy: opieka otwarta i zamknięta.

Pierwsza obejmować będzie, podobnie jak to miało miejsce dotychczas, wszelkie akcje pomocy z natury swej raczej doraźne, a więc wyliczamy przykładowo: jednorazowe zasiłki pieniężne i w naturze, odzież, leki, żywność itp. W tych samych ramach mieścić się będzie akcja dożywiania dzieci i prowadzenia kuchen.

Opieka zamknięta — to prowadzone przez nasze Zrzeszenie przytułki dla starców, dla bezdomnych, sanatoria, domy dziecka oraz domy specjalnie przeznaczone dla kalek.

Na pograniczu obu tych typów opieki przebiegają akcje o charakterze pośrednim. Do takich należy zaliczyć letnie i zimowe kolonie dla dzieci i półkolonie. Dołożymy wszelkich sił, by poprzeć prowadzoną przez Państwo akcję na odcinku podniesienia poziomu zdrowotności wsi. Stojąc na gruncie katolickiego poglądu na rodzinę, w ramach szeregu równoległych akcji, będziemy dokładali wszelkich starań, by życie rodzinne w Polsce stało na właściwym poziomie moralnym.

Wiąże się z tym ściśle organizowana przez „Caritas" sieć poradni przedmałżeńskich, przychodni dla matki i dziecka.

Szczególną troską chcemy otaczać młodzież, dążąc do niesienia pomocy materialnej w tym stopniu, by mogła owocnie poświęcić się nauce. Nie wolno nam zapominać o klęsce społecznej — alkoholizmie. Z alkoholizmem walczyć będziemy wszelkimi dostępnymi środkami.

Od wszystkich współpracujących z naszym stowarzyszeniem wymagać będziemy z całą bezwzględnością rzetelnego i sprawnego wykonywania przyjętych obowiązków.

Dlatego też uważamy za słuszne sprawowanie stałej i szczegółowej kontroli nad wszystkimi agendami stowarzyszenia.

Dla dobra państwa ludowego

We wszystkich akcjach, które traktujemy jako służbę człowiekowi, współdziałać będziemy intensywnie z analogicznymi instytucjami państwowymi i społecznymi, uzupełniając w ten sposób opiekę państwową, realizując wspólne postulaty i wspólne cele.

Ściśle opracowane plany muszą być w równie ścisły sposób podane. I dlatego dążyć będziemy do jak najszerszej współpracy „Caritas" z zarządami diecezjalnymi, a przez nie z wszystkimi komórkami organizacyjnymi niższych szczebli.

To pierwsze dzisiejsze nasze zebranie jest nie tylko zebraniem organizacyjnym „Caritas", ale jest początkiem nowego przełomu.

Myślę, że to pierwsze przełamanie lodów, ta pierwsza wspólna praca publiczna olbrzymich rzesz kapłanów z katolikami świeckimi, będzie zaczątkiem wielkiej przemiany w sferach księży katolickich w Polsce.

Odtąd rosnąć będzie liczba tych księży, którzy swą zbożną pracę nauczycieli wiary i kierowników duchowych ludzi łączyć będą z pracą dla dobra klasy pracującej i budowanego przez nią Państwa.

Jest tyle pracy w winnicy Pańskiej.

Na cóż więc czekamy?

Czemuż się ociągamy?

Pozwólcież, że zawołam słowami św. Pawła Apostoła: „Jest godzina, abyśmy już ze snu powstali".

Krajowa Narada Zrzeszenia „Caritas"

Księża-patrioci rzecznikami pracy duchowieństwa dla Polski Ludowej

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

le organizmu polskiego i dlatego my, księża - patrioci, stanęliśmy do apelu, ażeby ożywić i postawić na właściwych torach działalność „Caritas".

„Pragniemy, ażeby był uregulowany rzeczywiście, jak to wspomniał Pan Minister, stosunek Kościoła do Państwa, bo to jest bolączką całej Polski, a Rząd Polski pragnie tego i Kościół cały chciałby, aby uregulowanie tego stosunku stało się faktem dokonanym".

Przemówienie ks. Dąbrowskiego przerywały raz po raz oklaski słuchaczy.

My kuliśmy wolność a inni sprzedawali krew bratnią

Uczestnik ruchu oporu, odznaczony krzyżami: „Grunwaldu" i „Virtuti Militari" — proboszcz parafii Bródź pod Wrocławiem, ks. Zalewski, w pełnych oburzenia słowach, które wywołały głębokie wrażenie wśród zebranych, napiętnował księży z dawnego Zarządu oddziału „Caritas" we Wrocławiu.

Mówca stwierdza na wstępie, że obok księży o sercach polskich byli, niestety, bracia kapłani, którzy na służbie gestapo sprzedawali krew bratnią. Do takich należą właśnie ci, którzy sprawowali naczelne stanowiska w „Caritas" wrocławskiej. To ksiądz Samulski i jego godny następca pan Paszenda — agent gestapo"—ciągnie mówca.

„Nic więc dziwnego, że w „Caritas" wrocławskiej szła praca po linii, która była jakby przedłużeniem myśli hitlerowskiej, bo ci ludzie stanowili o pracy, ci ludzie wykuwali linię „Caritas".

„Wszyscy księża patrioci — oświadczył następnie mówca — wdzięczni są rządowi Polski Ludowej za to, że z całą bezwzględnością podchodzi do takich ludzi, jak: Grablewski, Choszycki. czy Samulski. Odgradzamy się od tych, którzy są izolowani i unieszkodliwieni, ale odgrodzimy się i od tych, którzy jeszcze chcą taką pracę prowadzić i kontynuować" — stwierdza z mocą ks. Zalewski wśród burzliwych oklasków.

Jasno i zdecydowanie określił stanowisko księży - patriotów wobec nienormalnych stosunków między Kościołem a Państwem ks. Stanisław Owczarek, proboszcz parafii Konary w pow. grójeckim, więzień Dachau, odznaczony orderem „Polonia Restituta".

Powiedział on m. in.: „Wiem, jako ksiądz katolicki, że olbrzymia większość niższego duchowieństwa w Polsce pragnie szczerze współpracować z Rządem Ludowej Polski i setki księży na zebraniach, które odbyły się w ostatnich dniach w związku z wypadkami w „Caritas", zamanifestowały swoim uczestnictwem, wystąpieniami i postawą wolę współpracy z Rządem".

Dumni jesteśmy z nazwy „księża-patrioci"

„Mamy jednak wielu takich niby — katolików, przeważnie ze sfer szlachecko - mieszczańskich, którzy ze swojego środowiska najwięcej wydali wrogów Kościoła, a obecnie manifestują swoje rzekome przywiązanie do Kościoła, chcąc wykorzystać Kościół Katolicki w Polsce do swoich celów politycznych, wrogich obecnemu ustrojowi. Całe reakcyjne podziemie, szereg obcych agentur, chce usłać sobie gniazdka w Kościele. A Zachód Europy, gdzie aż roi się od odstępców od Kościoła, strasznie interesuje się położeniem Kościoła w Polsce. Znamy te zainteresowania i wiemy skąd one płyną. I na to powinni zareagować stanowczo księża patrioci.

Użyłem tego zwrotu — „księża patrioci", bo tak nazywa lud tych księży, którzy chcą pracować z ludem, pracują dla ludu i współpracują z władzą ludową.

Jesteśmy dumni z tego, że tak nas nazywają. Chyba każdy ksiądz katolicki zdaje sobie sprawę, że współpraca z Rządem Polskim nie jest wykroczeniem przeciw dogmatom naszej wiary, ani nie jest sprzeczna z karnością kościelną. Czasy feudalizmu minęły bezpowrotnie, czasy serwilizmu w Kościele Katolickim też powinny się skończyć".

Słowa te wywołują burzę oklasków wśród zebranych księży.

My, kapłani dołowi, znajdujemy wspólny język z władzami ludowymi

Na trybunę wchodzi długoletni więzień obozów hitlerowskich, uczestnik obrony Warszawy z 1939 r., inżynier, wikary z diecezji katowickiej, ks. Józef Bak. W pełnych oburzenia słowach mówca piętnuje działalność dotychczasowego kierownictwa „Caritas".

„My, kapłani — mówi ks. Bak — sami pochodzimy z ludu i jesteśmy krwią i kością związani z tym ludem. Dotychczasowy brak porozumienia między naszym Kościołem a Rządem utrudnia nam skuteczną pracę duszpasterską na terenach parafialnych. Ale my, kapłani dołowi zawsze znajdujemy — wspólny język z władzami ludowymi. Brak tego wspólnego języka między hierarchią naszego Kościoła a Rządem jest dla nas co najmniej nierozwiązalną tajemnicą.

A teraz Konfratrzy nie gorszcie się, jeżeli powiem, że społeczny ustrój socjalistyczny jest bliższy Ewangelii, niż społeczny ustrój kapitalistyczny".

Słowa te wywołują znowu długotrwałe oklaski.

My, szara brać kapłańska jesteśmy warstwą najliczniejszą

Następnie zabiera głos ks. Pasternak, proboszcz z Sieradza.

„Moim zdaniem — oświadcza on — należy się zastanowić przede wszystkim nad zagadnieniem właściwego postawienia wzajemnego stosunku polskości i katolicyzmu. Są to przecież dwa nierozerwalne korelatywy i zrozumienie, że każdy kapłan-Polak powinien się włączyć w nurt istotnych społecznych, polskich zagadnień — stało się już rzeczą jasną. Coraz więcej nas, braci kapłanów, z postawy niezdecydowania przesuwa się na linię zasadniczą, jaką każdy kapłan - Polak od dawna zająć powinien: na linię współpracy z ludem, współpracy z Polską Demokratyczną"—stwierdza mówca wśród długotrwałych oklasków.

„Należy jeszcze szerzej niż dotychczas włączyć się w nurt zagadnień ogólnych. Parę miesięcy temu — na Kongresie Bojowników o Wolność i Demokrację — było nas tylko 45. Myśmy słowa prawdy odważnie wypowiadali, bo pracowaliśmy razem z ludem polskim—dla Polski! Niech to będzie naszą zasługą, że za nami poszli inni: myśmy ich pociągali, przekonywali.

Trudno mi dokładnie obliczyć, ilu jest dziś braci kapłańskiej na sali. Na oko plus minus półtora tysiąca. Przecież jeżeli z tak licznego plenum wyłonią się pewne dezyderaty dotyczące spraw Kościoła Chrystusowego w naszej Polsce Ludowej, to chyba z naszymi dezyderatami będą się liczyli ci którzy są naszymi przywódcami, a za nami pójdą inni, których dzisiaj tutaj jeszcze nie ma.

Niech ten nurt wśród braci kapłańskiej pójdzie z dołu wzwyż. My jesteśmy w tej piramidzie warstwą najliczniejszą: my — szara brać kapłańska. Warstwa dygnitarska — im wyżej, tym mniej jest liczna. I jeżeli pewien ferment idzie w sensie dodatnim, twórczym, to wyższe warstwy tej piramidy w hierarchii kościelnej w Polsce Ludowej będą się liczyły z naszym głosem — z głosem najliczniejszych".

„Oby mój apel o jak najszerszą współpracę, o jak najszybsze porozumienie, o jak najszybsze wyjście z impasu, o jak najszybsze zawarcie tego naszego wewnętrznego konkordatu— stał się naszym programem" — woła mówca, gorąco oklaskiwany przez wszystkich zebranych.

Wzniesiony przez ks. Pasternaka okrzyk: „Niech żyje Demokratyczna Polska Ludowa i wkład braci kapłańskiej w Jej rozwój", zebrani podchwytują z mocą. Wszyscy wstają i długo manifestują swe przywiązanie do Ludowej Ojczyzny.

Z kolei przemawia dr Janusz Dunin - Michałowski — rolnik, działacz społeczny, który 5 lat pracował w podziemnym Ruchu Oporu przeciwko hitlerowskiemu najeźdźcy. Obecnie powołany został na stanowisko dyrektora Zarządu diecezjalnego „Caritas" w Poznaniu.

„Niech mi wolno będzie — mówi m. in. dr Dunin - Michałowski — wyrazić gorące życzenie, aby sprawa „Caritas" nie stała się przyczyną rozdźwięków pomiędzy Państwem a Kościołem Katolickim w Polsce, przeciwnie, aby stała się punktem zaczepnym dla trwałego porozumienia obydwóch stron.

Słowa te wywołują długotrwałe, żywe oklaski.

Będziemy pracować wspólnie dla dobra Polski Demokratycznej

Na trybunę wstępuje proboszcz parafii Łomnica k. Jeleniej Góry, ks. Stanisław Borowczyk, który 5 lat przebywał w Dachau i był duszpasterzem wychodźstwa polskiego w Niemczech.

„Chciałbym — mówi on — podziękować naszemu Rządowi za to, że nas prostych kapłanów powołał do zajęcia się sprawą „Caritas", a tym samym powołał nas do współpracy, ażeby stosunki państwowo - kościelne unormowały się pomyślnie. Dziękując Rządowi za powołanie nas, kapłanów parafialnych, do tej pracy, do tej kontroli, przyrzekamy równocześnie, że odtąd nie tylko w dziele miłosierdzia, ale w każdej pracy, która będzie miała na celu zbliżenie duchowieństwa z Rządem, będziemy pracować wspólnie dla dobra Polski Demokratycznej".

Po krótkiej przerwie głos zabiera prowincjał Zakonu Ojców Augustianów O. Bonifacy Woźny z Prokocimia pod Krakowem, długoletni więzień Oświęcimia i Dachau. Oświadcza on m. in.: „Usłyszawszy dziś z ust przedstawiciela Rządu Polski Ludowej, że pomagał dziełu miłosierdzia i nadal pomagać będzie — powinniśmy być wdzięczni Rządowi Ludowemu. Przekonaliśmy się sami, że Rząd Polski Ludowej pomaga w odbudowaniu zrujnowanych kościołów".

Z kolei na mównicę wchodzi ks. Józef Sulwiński z parafii Zelów, pow. łaskiego.

„W „Caritas" działy się rzeczy złe — stwierdza mówca — bardzo złe, toteż powszechne oburzenie, jakie ogarnęło całą Polskę, jest zupełnie zrozumiałe i usprawiedliwione.

Każdy uczciwy katolik — ciągnie mówca — czy ksiądz, winien z całym zaufaniem, z całą dobrą wolą i z ulgą, powitać gotowość czynników rządowych do przyjścia z pomocą dla uzdrowienia działalności charytatywnej „Caritas". Takich księży, którzy będą pracować w imię dobra naszej wolnej, ukochanej, ludowej, demokratycznej Polski — będzie coraz więcej, będą wszyscy". Do słów ,tych zebrani przyłączają się znów długotrwałymi brawami.

„Dlatego też — kontynuuje mówca — ośmielam się zwrócić do tych wątpiących, do tych wahających się, do tych niedowierzających jeszcze — zwrócić się słowami Ewangelii, jakie czytaliśmy w ubiegłą niedzielę: „O ludzie małej wiary, czemu nie wierzycie, czego się boicie?"

„Czego się boicie? Boicie się Polski Ludowej, boicie się ludu? Jeżeli my, kapłani, z ludem — lud z nami. A jeżeli lud z nami — kto przeciw nam? *(Oklaski)*.

Wzmocnijmy tę wiarę w Polskę, Polskę Ludową, demokratyczną, sprawiedliwą, miłującą wszystkich, to z wiary naszej wyrośnie wola nasza, a z woli naszej — czyn nasz będzie" — kończy ks. Sulwiński, wśród owacji całej sali.

Przemawiający następnie ks. dziekan Bielski mówi m. in.: „Mogę stwierdzić z całym sumieniem, że przyświeca nam tylko jedna myśl, że razem z naszą prawowitą władzą państwową i z przedstawicielami katolickich działaczy społecznych naradzić się, w jaki sposób z miłości chrześcijańskiej zaradzić temu złu, co się zakradło".

Zabiera głos ks. Kmiecik z Krakowa, który piętnuje nadużycia w „Caritas", powołując się na sprawiedliwość chrześcijańską płynącą z nakazów Chrystusa i Jego Apostołów.

Premier Cyrankiewicz na naradzie

W czasie przemówienia ks. Kmiecika wchodzi na salę Premier Cyrankiewicz, serdecznie powitany przez przewodniczącego Lemparty'ego. Wszyscy wstają i długotrwałymi, burzliwymi oklaskami przyłączają się do powitania.

Gdy Prezes Rady Ministrów staje na trybunie — znów zrywają się gorące oklaski, które towarzyszą następnie poszczególnym fragmentom przemówienia Premiera. Po przemówieniu długo brzmią okrzyki na cześć Polski Ludowej i Premiera Cyrankiewicza.

(Przemówienie Premiera Cyrankiewicza podamy w dniu jutrzejszym).

Domagamy się, aby hierarchia kościelna zmieniła swe stanowisko

Przemawiający następnie ks. Jan Mazur z parafii Choryszów Polski w woj. lubelskim, jest b. więźniem Dachau, odznaczony Krzyżem Oficerskim „Polonia Restituta". Poruszył on w dłuższym przemówieniu zagadnienie stosunku księży do obecnej rzeczywistości stwierdzając, że duchowieństwo musi zwalczyć w sobie naleciałości światopoglądowe okresu kapitalistycznego.

Następnym mówcą był ks. Józef Wileński, proboszcz par. Człuchów — syn chłopa małorolnego, b. więzień obozów koncentracyjnych. Omawiając stosunek Państwa do religii, ks. Wileński stwierdza: „Religia ma zupełną swobodę, każdy może ją wyznawać, nikt nie może przeszkadzać w wykonywaniu praktyk religijnych".

Weźmy teraz stosunek duchowieństwa do Państwa Ludowego. Duchowieństwo polskie rekrutuje się w przeważającej części z ludu wiejskiego i robotników. Toteż nic dziwnego, że duchowieństwo chce pracować z Państwem Ludowym, ale musimy przyznać, że są jeszcze wśród duchownych tacy, którzy nie idą w tym kierunku. Takie zarzuty są rzeczywiście słuszne.

Toteż należy na platformie miłosierdzia chrześcijańskiego rozważyć stosunek duchowieństwa polskiego do naszego Rządu, aby stosunek ten był nie tylko pozytywny, ale i czynny!" — kończy mówca wśród oklasków całej sali.

Duże wrażenie na zebranych wywołało przemówienie sekretarza generalnego Zarządu Głównego Zrzeszenia „Caritas", ob. Andrzeja Mincewskiego. Z pełnym aplauzem spotkały się jego słowa o konieczności odnowienia idei miłosierdzia w działalności „Caritas", wypaczonej i podeptanej w wielu jej oddziałach. Mówiąc następnie o obecnej sytuacji światowej ob. Mincewski powiedział m. in.: „Katolicy polscy stanęli dziś wobec rewolucyjnych przeobrażeń ustroju społecznego. Na próżno siły zachowawcze, inspirowane przez imperializm USA, usiłują cofnąć zegar historii. Jesteśmy świadkami bezprzykładnej katastrofy cywilizacji mieszczańskiej, którą wielu gnuśnych i leniwego serca pragnęłoby utożsamiać z katastrofą chrystianizmu.

Na trybunę wstępuje ks. prałat Jan Kroczek, który stwierdza m. in.:

Lud swoim sercem, swoją pracą, potem, życiem i krwią własną zdobył sobie prawo równości, prawo braterstwa, prawo wolności i prawo serca. Apeluję więc do was, kochani księża, tutaj zebrani, i do wszystkich w Polsce księży, abyśmy wszyscy księża katoliccy w Polsce szli zgodnie z władzami państwowymi naszej Polski Ludowej, a przyniesiemy jak najwięcej pożytku dla ich dobra, dla dobra Kościoła i naszej Ojczyzny Ludowej. Zebrani akcentują podjęcie tego apelu burzliwymi oklaskami.

Ks. Stefan Kwiatkowski z parafii Osiek n. Notecią, b. więzień Buchenwaldu i Dachau, oświadczył krótko: „Są pewne styczne między naszym, drogim nam wszystkim Rządem polskim i Polską Ludową Ojczyzną a hierarchią. Wyrażam pod adresem hierarchii życzenie i domagam się tego, ażeby naprawdę, przystąpiono szczerze do obopólnej zgody i współpracy. Przyrzekłem tym, którzy mnie prosili o udział w tym zebraniu, że swobodnie, tak, jak mi dyktuje serce i przekonanie, wypowiem to swoje zdanie".

Ze względu na późną porę Narada postanowiła przerwać dyskusję, do której zapisanych było jeszcze wielu księży i zakonników.

Ostatni przemawiał znany działacz społeczny z Kieleczyzny, ks. kanonik Skórski, który powiedział m. in.:

„Jako członek Zarządu „Caritas" mam zaszczyt przemawiać do Drogich Księży, Sióstr Zakonnic, Obywatelek i Obywateli. „Caritas" jest syntezą miłości, uczucia i serca, a w dobie obecnej stała się pomostem między Kościołem a Polską Ludową, Rządem Ludowym. I daj Boże, aby ten pomost nas daleko zaprowadził, to znaczy do ugody pomiędzy Kościołem i Państwem".

„Obrady dzisiejsze — oświadczył, kończąc, ks. Skórski — można ująć w syntezę następującą: Podkreślaliśmy ważność stosunku Kościoła do Państwa. Ten stosunek musi być pozytywny — tylko w ten sposób wzmocnimy się wewnętrznie.

Toteż prosimy, aby te uchwały, które zapadły tutaj w dyskusji, mogły przenieść się na teren Diecezji, Dekanatów i Parafii".

Huczne oklaski przyjęły to oświadczenie.

W uroczystym nastroju uchwalono jednogłośnie Deklarację Narady (tekst deklaracji podajemy osobno), po czym wybrano delegację, która udała się na audiencję do Prezydenta R. P.

Przewodniczący ks. proboszcz Lemparty zamknął obrady modlitwą „Ojcze Nasz" i „Zdrowaś Maria", którą podjęli chóralnie wszyscy uczestnicy obrad. Następnie wszyscy zebrani mocnym głosem intonują hymn narodowy.

Przemówienie min. W. Wolskiego

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

Jednak trudno jest oprzeć się wrażeniu, że hierarchia kościelna celowo je przeciąga. Nam chodzi o rzecz ważną — o rzeczywiste uregulowanie stosunków między Państwem a Kościołem. Podobnie jak w marcu ub. r. mogę stwierdzić, że „dotychczasowy stosunek Rządu do spraw wiary i Kościoła świadczy o szczerych intencjach Rządu w kierunku unormowania stosunków między Państwem a Kościołem w duchu lojalności i rzetelnej troski o dobro kościelne".

Rząd nie szczędzi wysiłków, aby sprawy Kościoła w Polsce Ludowej uregulować. Rząd przede wszystkim ma na względzie fakt, że wierzący katolicy oraz większość społeczeństwa pragnie normalizacji stosunków na tym odcinku. Zasadniczą przeszkodę do uregulowania stosunków stanowią głębokie przesądy stanowe i wrogi stosunek do Polski Ludowej reakcyjnej części hierarchii kościelnej.

Trzeba więc aby Episkopat zrozumiał nieodwracalność głębokich przeobrażeń społecznych w Polsce zarówno w formach ustrojowych, jak i w świadomości ludzkiej.

Niestety stosunki układają się jeszcze tak, że wyraźna postawa większości społeczeństwa i formująca się nowa postawa części hierarchii rozumiejącej konieczność historyczną i głęboką treść przeobrażeń społecznych, które przeżywają dziś masy ludowe, nie znalazły jeszcze odbicia w stanowisku kierowniczych kół Episkopatu, które wciąż jeszcze nie mogą i nie chcą pogodzić się z istniejącą rzeczywistością, z nowymi stosunkami społecznymi.

Na podstawie tej zaciążyły również dawne powiązania z czynnikami opierającymi swe rachuby na polityce imperialistycznej i antypokojowej.

Kunktatorstwo nie potrafi wstrzymać biegu życia. Toteż nie można było zwlekać z uporządkowaniem sprawy „Caritas". Rząd świadom swej odpowiedzialności nie mógł tolerować rażącej samowoli w rozporządzaniu funduszami społecznymi. Z drugiej strony podopieczni „Caritas" w różnych zakładach opiekuńczych nie mogą być pozbawieni opieki. Oni przecież nie powinni ponosić konsekwencji złej gospodarki „Caritas". Toteż subwencje i dotacje ze strony Państwa będą wypłacane ściśle w oznaczonych terminach.

Rząd sprawę uporządkowania stosunków w „Caritas" powierzył katolikom, duchownym i świeckim.

Powierzyliśmy to zadanie szerokiemu gronu ludzi dobrej woli.

Sprawę Zrzeszenia „Caritas" oddajemy w wasze ręce i wierzymy, że zaprowadzicie tam ład odpowiadający wysokim, charytatywnym celom tej instytucji.

W pracy tej zarząd „Caritas" — w swej codziennej pracy i troskach, może liczyć na życzliwy stosunek ze strony Rządu.

Strzec będziemy uczciwego i sprawiedliwego rozdziału pomocy „Caritas"

Deklaracja Krajowej Narady Zrzeszenia „Caritas"

My, członkowie nowopowołanych zarządów diecezjalnych i działacze terenowi „Caritas", stwierdzając z najwyższym uznaniem, że powołanie i praca „Caritas" ulżyła nędzy licznych rzesz ludności, w najcięższym okresie powojennym, głęboko wstrząśnięci smutnymi faktami gorszących nadużyć w niektórych ogniwach zrzeszenia charytatywnego „Caritas", powodowani troską o dalszą, tak doniosłą, działalność „Caritas" w duchu miłości i sprawiedliwości chrześcijańskiej, przyjąwszy na siebie obowiązki sprawowania Tymczasowego Zarządu „Caritas", uważamy za swoją powinność podać do wiadomości całego społeczeństwa polskiego nasze zamierzenia i wytyczne działalności.

Zadania „Caritas" wypływają z podstawowych zasad katolickich i miłości bliźniego. W oparciu o tę zasadę będziemy środki nasze, fundusze społeczne i dotacje państwowe przeznaczać wyłącznie dla uczynków sprawiedliwych, dla pomocy maluczkim, młodzieży, biednym i nieszczęśliwym — rzeczywiście wsparcia potrzebującym. Starcy i opuszczeni, a szczególnie dotknięci okrucieństwem minionej wojny, ubodzy i bezdomni sieroty i ludzie, którzy nie są zdolni pracą rąk swoich zapewnić sobie środków utrzymania — oto kto powinien korzystać z naszych uczynków, z miłosierdzia chrześcijańskiego wypływających.

Kierować się będziemy nakazami sumienia chrześcijańskiego i strzec uczciwego i sprawiedliwego rozdziału wszelkiej pomocy, krzewiąc ducha osobistej ofiarności i poświęcenia dla bliźnich.

Ból i gorycz budzić musiały w naszych sercach oburzające fakty, ujawnione w dotychczasowej pracy w niektórych zarządach „Caritas" — świadczące o tym, że pomoc przeznaczona dla ubogich i nieszczęśliwych, dla drobnych dzieci i matek, dla młodzieży, używana była częstokroć niegodnie, dla celów osobistych i najbardziej egoistycznych, dla ludzi bogatych i przeniknętych duchem pasożytnictwa, a nawet była używana dla ludzi podsycających wrogie Polsce Ludowej namiętności polityczne i zdradzieckie siły, godzące w spokój publiczny.

Ożywieni jesteśmy zdecydowaną wolą niedopuszczenia, aby w przyszłości takie praktyki plamiły dobroczynną działalność „Caritas".

W naszej dobie, kiedy Władze Ludowe czynią tak wielkie wysiłki dla podźwignięcia biednych i upośledzonych, dla upowszechnienia wszelkich dóbr i owoców ludzkiej pracy—działalność „Caritas" w żadnym razie nie może być sprzeczna z dążeniami społecznymi Polski Ludowej, lecz powinna uzupełniać opiekę ustawową, wykonywaną przez Państwo, opromieniając swą działalność światłem miłości bliźniego, płynącym z przeczystych źródeł chrześcijaństwa.

W tej pracy pragniemy spotkać się nie tylko z najszczerszą ofiarnością katolików, lecz także z szeroką kontrolą społeczną sprawiedliwego, uważnego i uczciwego rozdziału we wszelkiej akcji charytatywnej.

W zrozumieniu tych niezmiernie wielkich zadań — kierując się najlepszą wolą pełnego ich wykonywania, będziemy pełnić powierzone nam mandaty.

Powołani przez Rząd do uporządkowania i prowadzenia spraw Zrzeszenia „Caritas" nie będziemy szczędzić wysiłków, aby pełnić swe obowiązki w zgodzie z zasadami katolickimi, tym bardziej, iż jesteśmy głęboko przeświadczeni, że działalność „Caritas" i nasza działalność charytatywna i obywatelska jest całkowicie zgodna zarówno z ustawodawstwem państwowym i nakazami polskiej racji stanu, jak i obowiązującymi katolików prawami i przepisami Kościoła.

Wierzymy, zgodnie z oświadczeniami władz państwowych, iż otrzymamy w tej pracy najdalej idącą pomoc i niezbędne poparcie ze strony Państwa i jego organów.

Wyrażamy głębokie przekonanie, że właściwa i patriotyczna postawa katolików wobec Państwa wynika nie tylko z ogólnych nakazów moralnych katolicyzmu, lecz również z przekonania, że Rząd Polski Ludowej działa zgodnie z najlepiej pojętą polską racją stanu i realizuje sprawiedliwość społeczną.

W przeświadczeniu, że działalność „Caritas" winna służyć dobru społeczeństwa, że jest wyrazem wykonania przez katolików podstawowych nakazów wiary, że leży w interesie Państwa i Narodu, wzywamy wszystkich członków i pracowników naszego Zrzeszenia do wzmożenia wysiłków i oddania pracy dobroczynnej dla dobra naszych bliźnich. Niechże dzieło miłosierdzia rozwija się **ku chwale Boga i Ojczyzny.**

Powiatowe narady księży w sprawie „Caritasu"

W Brzezinach, Lasku, Sieradzu, Piotrkowie Trybunalskim, Radomsku, Łęczycy, Wieluniu i innych miastach powiatowych województwa łódzkiego odbyły się narady księży i świeckich działaczy katolickich, poświęcone omówieniu nadużyć w organizacji „Caritas" oraz poczynań władz państwowych, zmierzających do przeciwdziałania ohydnym praktykom, stosowanym przez ludzi, zasiadających we władzach „Caritas".

W naradach udział wzięło ponad 200 księży, poza tym liczne grono świeckich działaczy katolickich.

Odbudowa Starego Miasta w Warszawie

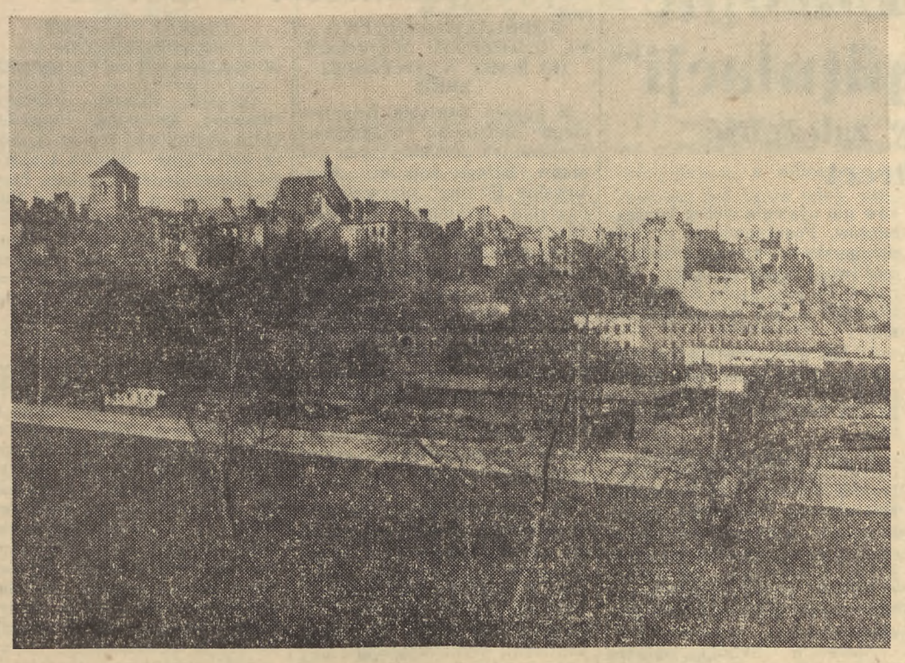

Widok Starego Miasta od strony Wisły. Obok ruin widać coraz więcej odbudowanych kamieniczek

Foto Film Polski

Pomnik w Warszawie

Dnia 5 listopada 1948 roku, inaugurując obrady Ogólnopolskiego Komitetu Roku Mickiewiczowskiego, Prezydent Bierut mówił o źródłach tej miłości, którą naród polski żywi do Adama Mickiewicza: *„Mickiewicz jest i na zawsze będzie bliski masom ludowym, ponieważ umiał łączyć gorący patriotyzm z troską o wyzwolenie człowieka, umiał dojrzeć tę wielką prawdę, że szczera i prawdziwa miłość ojczyzny ujawnia się najpełniej w głębokim i rewolucyjnym internacjonalizmie"*.

Dnia 28 stycznia 1950 roku mówił Władysław Broniewski na uroczystości odsłonięcia pomnika Mickiewicza w Warszawie, uroczystości, która była zarazem akordem końcowym Roku Mickiewiczowskiego: *„Słowo Twoje kieruje kilofem górnika, pługiem oracza, piórem poety, słów Twoich testament spełnia nasz naród i jego rząd, Rząd Polski Ludowej"*.

Pomiędzy tymi datami, pomiędzy tymi sformułowaniami, dopełniającymi się wzajemnie i przenikającymi nawzajem, przebiegał Rok Mickiewiczowski, na ich fundamencie oparte zostały jego najistotniejsze wyniki. Mickiewicz był genialnym poetą i na dorobku jego twórczości budujemy dziś gmach kultury polskiej. Mickiewicz był zarazem wielkim trybunem ludu, który w młodości wołał o „rząd dusz", a u schyłku życia organizował demokratyczne siły narodu. I treść właściwa jego poezji, podobnie jak treść jego myśli wyrażanej piórem polityka i czynem demokratycznego działacza, była postępowa, rewolucjonizująca nie tylko ścieżki poezji, ale i drogę narodu.

Mówimy: dzieło Mickiewicza jest nieśmiertelne. I wiemy, że słowa te mają pełne pokrycie i że wraz z masami ludowymi Polski rozumieją to również demokraci całego świata. Ta właśnie pełna treść dzieła Mickiewicza — nie tylko poetycka, ale i społeczna treść — spowodowała, że Mickiewicz jest nie tylko nadal żywy, ale i nadal walczący. I dziś aktualny jak przed stu z górą laty. Czyż nie są wymowne cytaty z dzieł Mickiewicza, przytaczane przez czasopisma, cytaty, które nieraz sprawiają wrażenie jakby pochodziły spod pióra współczesnego publicysty?

Oto wytłumaczenie, czemu Rok Mickiewiczowski był tak gorąco powitany przez masy ludowe Polski, i czemu treść Roku Mickiewiczowskiego przemówiła tak mocno również do delegatów, przybyłych z zagranicy na polskie uroczystości. Cofając się wstecz ku tradycjom Mickiewicza i jego przyjaźni z Puszkinem i dekabrystami, mówił Mikołaj Tichonow o przyjaźni polsko-radzieckiej, „której nie przesłania żaden cień". Pamiętając o związkach Mickiewicza z Francją, wypowiedział Paul Eluard w imieniu prawdziwej Francji mocne słowa potępienia pod adresem rządu imperialistów i wrogów wolności w jego ojczyźnie. Czyż nie jest to wymowny wyraz zwycięstwa poety nad czasem, podobnie jak najwymowniejszym wyrazem postępowości poety jest fakt, że właśnie teraz, dopiero w Polsce Ludowej, masy ludowe, a przede wszystkim klasa robotnicza i jej czołowy oddział — Partia klasy robotniczej, realizują w pełni marzenia poety o poznawaniu jego utworów przez cały naród?

Przemówienie swe w Belwederze w r. 1948 zakończył Prezydent Bierut słowami, że należy *„zastanowić się w jaki sposób pokazać narodowi twórczość Mickiewicza i te jego dzieła, które są najbardziej bliskie masom ludowym"*. Osiągnięcia Roku Mickiewiczowskiego odpowiadają na pytanie, jak wypełniono wezwanie Prezydenta. Wiemy jak wypełniono — od pomnika z setek tysięcy egzemplarzy książek, które docierają do najszerszych mas, do pomnika w kamieniu, który jest widomym znakiem ciągłości naszej kultury, symbolem triumfu postępu nad wstecznictwem, pieczęcią wiecznej spójni pomiędzy Adamem Mickiewiczem, a masami ludowymi Polski.

Najbardziej demokratyczny system wyborczy

(ARTYKUŁ NAPISANY SPECJALNIE DLA „TRYBUNY LUDU")

K. Gorszenin

Minister Sprawiedliwości ZSRR

Zwycięstwo socjalizmu w ZSRR, które znalazło wyraz w wielkiej Konstytucji Stalinowskiej, doprowadziło do rozkwitu demokracji socjalistycznej — demokracji wyższego typu. Zasadniczą cechą określającą istotę demokratyzmu socjalistycznego jest to, że władza polityczna w postaci rad delegatów pracujących jest w rękach ludu, środki produkcji stanowią własność ogólno-narodową i naród sam decyduje o swoim losie.

W Związku Radzieckim nie ma klas wyzyskiwaczy i skutkiem tego nie ma nacisku ze strony klas posiadających na klasy nieposiadające.

Prawo wyrażenia niczym nieskrępowanej woli

Powszechne, równe, bezpośrednie i tajne prawo wyborcze w Związku Radzieckim jest realnie zagwarantowane przez system wyborczy, który wszystkim obywatelom ZSRR daje możliwość wyrażenia swej niczym nieskrępowanej woli.

Powszechność wyborów polega na tym, że wszyscy obywatele ZSRR, niezależnie od przynależności rasowej i narodowej, płci, wyznania, cenzusu wykształcenia, miejsca zamieszkania, pochodzenia społecznego, sytuacji materialnej i poprzedniej działalności — mają prawo brać udział w wyborach delegatów do Rady Najwyższej ZSRR. Wyjątek stanowią umysłowo chorzy i osoby skazane prawomocnym wyrokiem sądowym na utratę praw wyborczych. Czynne prawo w wyborach do Rady Najwyższej ZSRR posiadają obywatele, którzy ukończyli 18 lat, bierne zaś — po ukończeniu 23 lat.

Dla ludzi radzieckich wybory do Rady Najwyższej ZSRR — najwyższego organu władzy państwowej Związku Radzieckiego, są poważnym wydarzeniem, sprawą im bliską.

W wyborach organów władzy biorą udział prawie wszyscy uprawnieni do głosowania, co czyni wybory rzeczywiście powszechnymi. Konstytucja Stalinowska ZSRR proklamuje i realnie gwarantuje równość wyborców. Każdy obywatel ma tylko jeden głos. Wszyscy obywatele biorą udział w wyborach do Rady Najwyższej ZSRR na równych prawach. Kobiety uczestniczą w wyborach i mogą być wybrane do Rady Najwyższej ZSRR na równi z mężczyznami.

Pełne wykorzystanie praw wyborczych

W Związku Radzieckim obywatele będący w szeregach Sił Zbrojnych wraz z całym ludem pracującym kraju, korzystają z czynnego i biernego prawa wyborczego do Rady Najwyższej ZSRR.

W ZSRR wybory delegatów są bezpośrednie. Znaczy to, że przy wyborach nie istnieją stopnie pośrednie, np. elektorzy, lecz wyborcy bezpośrednio wybierają delegatów do Rady Najwyższej. Wybory bezpośrednie pozwalają wyborcom radzieckim dobrze ocenić, na kogo głosują.

Wybory delegatów do Rady Najwyższej odbywają się w sposób tajny. Gwarantuje to wyborcom całkowitą możliwość oddania swych głosów na tego kandydata, któremu ufają, który, dzięki swej uczciwej i ofiarnej pracy dla dobra Ojczyzny, zasłużył na ich miłość i szacunek.

„Ordynacja Wyborcza do Rady Najwyższej ZSRR", zawiera szczegółowe przepisy, dotyczące sporządzania spisów wyborców, wyłożenia tych spisów, aby wyborcy mogli je skontrolować; zawiera przepisy, dotyczące wydawania specjalnych zaświadczeń, umożliwiających głosowanie tym, którzy w dniu wyborów będą nieobecni w miejscu stałego pobytu, oraz przepisy dotyczące zgłaszania i rozpatrywania pretensji w sprawie nieścisłości w spisach wyborców. Wszystko to czyni się po to, by każdy wyborca miał możliwość najbardziej pełnego wykorzystania praw wyborczych, zagwarantowanych w Konstytucji Stalinowskiej.

Równe prawa Rady Związku i Rady Narodowości

Rada Najwyższa ZSRR składa się z dwóch izb: Rady Związku i Rady Narodowości.

Delegaci do Rady Narodowości wybierani są z poszczególnych republik związkowych i autonomicznych, obwodów autonomicznych i okręgów narodowych w następującym stosunku: 25 delegatów z każdej republiki związkowej — 11 z każdego obwodu autonomicznego i jedenastu z okręgu narodowego.

Równe prawa obu Izb do rozstrzygania wszystkich spraw są wyrazem prawdziwie demokratycznej istoty najwyższego organu władzy państwowej i pełnego demokratyzmu radzieckiego systemu wyborczego.

Dla wygody wyborców i ułatwienia im głosowania oraz dla szybszego obliczania głosów w okręgach tworzone są obwody wyborcze, wspólne dla wyborów do Rady Związku i Rady Narodowości.

Ordynacja wyborcza przewiduje utworzenie obwodów wyborczych w oddziałach wojskowych liczących nie mniej niż 50 i nie więcej niż 3.000 wyborców. Na okrętach, znajdujących się w dzień wyborów na pełnym morzu, a liczących nie mniej niż 25 wyborców, mogą być utworzone specjalne obwody wyborcze, wchodzące w skład okręgu wyborczego w macierzystym porcie okrętu. Obwody wyborcze mogą być również tworzone przy szpitalach, klinikach położniczych, sanatoriach i domach inwalidów. W dalekobieżnych pociągach osobowych, które w dniu wyborów znajdują się w drodze również tworzy się obwody wyborcze, aby wyborcy posiadający „zaświadczenia uprawniające do głosowania" mogli oddać swe głosy.

W ten sposób państwo radzieckie daje swym obywatelom dosłownie wszelkie możliwości wzięcia udziału w głosowaniu.

Przedstawiciele szerokich warstw społeczeństwa w komisjach wyborczych

Demokratyczny charakter wyborów gwarantuje również skład kierownictwa kampanii wyborczej. Kierownictwo kampanią wyborczą spoczywa w ręku Centralnej Komisji Wyborczej do spraw wyborów do Rady Najwyższej ZSRR. Centralna Komisja Wyborcza składa się z przedstawicieli związków zawodowych, spółdzielni, komunistycznych organizacji partyjnych, organizacji młodzieży, stowarzyszeń kulturalnych, technicznych i naukowych oraz innych organizacji społecznych i stowarzyszeń ludzi pracy a także przedstawicieli zebrań robotników w poszczególnych fabrykach, żołnierzy, chłopów w kołchozach, wsiach i gminach, robotników i pracowników w sowchozach.

W każdej republice związkowej i autonomicznej, obwodzie autonomicznym i okręgu narodowym tworzy się na odpowiednim szczeblu komisje wyborcze do spraw wyborów do Rady Narodowości, które również składają się z przedstawicieli szerokich warstw społeczeństwa.

W każdym okręgu tworzone są okręgowe komisje wyborcze, które przeprowadzają wybory do obu Izb. Komisje wyborcze tworzy się również w każdym obwodzie wyborczym.

Szerokie możliwości wysuwania kandydatów

Radziecki system wyborczy daje obywatelom wszystkie możliwości aktywnego udziału w wysuwaniu kandydatur na delegatów, daje pełne prawo agitowania bez żadnych przeszkód za kandydatami na zebraniach, w prasie, radio itp.

Według ordynacji wyborczej do Rady Najwyższej ZSRR kandydat otrzymujący bezwzględną większość (tzn. więcej niż połowę wszystkich głosów, które padły w danym okręgu i uznane są za ważne), zostaje delegatem. Przy takim systemie delegat rzeczywiście jest wybrańcem ludu.

Ordynacja wyborcza do Rady Najwyższej ZSRR ściśle określa system obliczania wyników wyborów i gwarantuje jego dokładność. Obecność przy obliczaniu głosów specjalnych pełnomocników, reprezentujących organizacje społeczne i stowarzyszenia oraz przedstawicieli prasy jest poważną gwarancją właściwego obliczania głosów i zrealizowania kontroli społecznej.

W Związku Radzieckim prawa wyborcze obywateli są ściśle chronione. Prawo wyborcze przewiduje surowe kary dla wszystkich, którzy drogą terroru, oszustwa, szantażu lub łapówek przeszkadzaliby obywatelowi ZSRR w swobodnym korzystaniu z czynnego i biernego prawa wyborczego do Rady Najwyższej ZSRR.

Mówią księża patrioci

Niezwykły panował nastrój na wczorajszym krajowym zjeździe „Caritasu" w Politechnice Warszawskiej. Salę wypełniło blisko 1.600 delegatów „Caritasu" z całej Polski — w przeważającej, olbrzymiej większości księża - proboszczowie, kapelani, katecheci, dziekani, prałaci i kanonicy. Wraz z nimi kilkudziesięciu zakonników i zakonnic oraz kilkuset świeckich działaczy katolickich.

Ale nie dlatego nastrój, atmosferę tej narady nazwać można niezwykłą — że po raz pierwszy sala Politechniki oglądała tak licznie zebranych przedstawicieli duchowieństwa katolickiego. O nastroju, o atmosferze narady decydowała treść wygłoszonych przemówień, ton tych przemówień i niezwykle gorące, spontaniczne reakcje sali, wszystkich zebranych.

Z napięciem i uwagą słuchali zebrani słów przedstawicieli rządu, z napięciem i uwagą słuchano gorących, pełnych siły przemówień księży patriotów.

Po głębokim wstrząsie

Gdy się słuchało tych przemówień, gdy się spoglądało na spontaniczną, żywiołową reakcję sali, na wybuchające raz po raz oklaski, gdy się widziało, jak żywo komentowane są i z jakim uznaniem się spotykają — jeszcze podczas przemówień — zdania, które padały z trybuny dla mówców — nasuwał się nieodparty, niedwuznaczny wniosek: tymi ludźmi coś do głębi, do gruntu wstrząsnęło, oni te sprawy o których dziś mówią, które dziś oceniają — głęboko przeżyli i odczuli.

Gdy się śledziło przebieg wczorajszych obrad, stawało się jasne: tym głębokim wstrząsem dla większości polskiego duchowieństwa, dla olbrzymiej większości polskich katolików było wykrycie skandalicznych i oburzających afer kryminalnych, jakich dokonywano pod płaszczykiem katolickiej organizacji charytatywnej, było zdemaskowanie wrogiej ludowi i państwu dywersji politycznej, do jakich używano „Caritasu". I taką działalność „charytatywną" polscy katolicy potępiają, od tego bagna chcą się wyraźnie i stanowczo odciąć.

Ale wczorajsza narada krajowa „Caritasu", wczorajsza dyskusja wybiegła poza sprawę samego „Caritasu", poza potępienie nadużyć. I było najbardziej może charakterystyczną cechą wczorajszej dyskusji, że nie było ani jednego przemówienia, w którym by nie poruszono sprawy uregulowania stosunków pomiędzy Państwem a Kościołem.

I było może najbardziej znamienną cechą dla nastrojów sali, że nie było ani jednego zdania na ten temat, któremu by nie towarzyszyły gorące, długotrwałe, spontaniczne oklaski.

Sprawa zasadnicza

Te oklaski zrywały się za każdym razem, gdy z trybuny padały słowa, domagające się ostatecznego, trwałego porozumienia Kościoła i Państwa. Te oklaski były szczególnie gorące, gdy mówcy — niemal wyłącznie księża — apelowali do episkopatu polskiego, do wyższej hierarchii kościelnej o wejście na drogę porozumienia z państwem, na drogę lojalnej, rzetelnej szczerej współpracy.

„To pierwsze dzisiejsze zebranie nie jest tylko zebraniem organizacyjnym „Caritas", ale jest początkiem nowego przełomu... będzie zaczątkiem wielkiej przemiany w szeregach księży katolickich w Polsce — mówił w przemówieniu programowym ks. proboszcz Lempart, prezes zarządu „Caritas".

„My, księża patrioci, nie zawiedziemy nadziei pokładanych w nas przez Rząd Polski Ludowej, a największym pożytkiem naszego wysiłku stanie się praca czysta, nieskazitelna, mająca na celu dobro Polaków i Rzeczypospolitej Ludowej" — wołał wśród gorących oklasków ks. Zalewski, uczestnik ruchu oporu, odznaczony krzyżami Grunwaldu i Virtuti Militari.

„Mówimy „księża - patrioci", bo tak nazywa lud tych księży, którzy chcą pracować z ludem, pracują dla ludu i współpracują z władzą ludową — mówił ks. Owczarek. Jesteśmy dumni z tego, że tak nas nazywają. Chyba każdy ksiądz katolicki zdaje sobie sprawę z tego, że współpraca z Rządem Polskim nie jest wykroczeniem przeciw dogmatom naszej wiary, ani nie jest sprzeczna z karnością kościelną" — kończył mówca wśród burzy oklasków.

„My, kapłani, sami pochodzimy z ludu i jesteśmy krwią i kością związani z tym ludem— wołał w swym namiętnym przemówieniu ks. Bak, wikary diecezji katowickiej. — My kapłani dołowi, zawsze znajdujemy wspólny język z władzami ludowymi. Brak tego wspólnego języka między hierarchią kościelną a Rządem jest dla nas co najmniej nierozwiązalną tajemnicą".

Ksiądz Pasternak przypomniał, że kilka miesięcy temu, na tej samej sali było 45 kapłanów katolickich, uczestników Kongresu Zjednoczeniowego Bojowników o Wolność i Demokrację, 45 księży, którzy głośno i stanowczo mówili o konieczności współpracy z Polską Ludową, z ludem polskim. „To były pierwsze kroki walki o to, by kapłani włączyli się w nurt istotnych zagadnień społecznych Polski. Dziś już nie na dziesiątki i nie na setki, a na tysiące nas liczyć... Niechaj ten nurt wśród braci kapłańskiej pójdzie z dołu wzwyż. My jesteśmy w tej piramidzie warstwą najliczniejszą, my—szara brać kapłańska... wyższe warstwy tej piramidy w hierarchii kościelnej w Polsce Ludowej będą się chyba liczyły z naszym głosem, z głosem najliczniejszych..."

Razem z ludem

Długo i gorąco brzmiały na sali Politechniki Warszawskiej okrzyki na cześć Polski Ludowej, długie i gorące były owacje, gdy padały zapowiedzi, że większość społeczeństwa katolickiego i większość duchowieństwa chce i będzie iść z ludem, chce i będzie lojalnie, rzetelnie i ze wszystkich sił współpracować z władzą ludową. Mocno brzmiały żądania księży patriotów, apelujących do hierarchii kościelnej o pomyślne zakończenie rozmów z przedstawicielami państwa, o ułożenie przyjaznych stosunków współpracy Państwa i Kościoła.

Te głosy szerokim i radosnym echem rozlegną się w całej Polsce.

K. M.

GŁĘBOKA ORKA

Roman Juryś

Od siedmiu lat nie było w Psarskiem głębokiej orki. Ziemia, ogałacana w czasie wojny z koni i narzędzi pracowała jedynie górną warstwą swej powierzchni, wydając z siebie resztki soków i soli. Do głębszych warstw pług nie sięgał. Ludzie przywykli a urodzaje zdawały się coraz gorsze, ziemia coraz uboższa.

Po siedmiu latach pług sięgnął głębiej, wyrzucając na wierzch te warstwy ziemi, do których korzeń rośliny nie sięgał po soki od wielu, wielu lat. Zanim jednak pług sięgnął na głębokość dwunastu cali, głęboko sięgnęła w umysły ludzi psarskich świadomość o socjalistycznej drodze rozwojowej wsi. Powstała spółdzielnia produkcyjna.

Spółdzielnia powstała tu w marcu 1949 roku — przed siewem wiosennym. Ziemia była już zaorana — po staremu: płytko. Inwentarza żywego i martwego było po staremu: mało. Na jeden hektar ziemi przypadało wówczas inwentarza martwego za 4.300 zł. Obecnie wartość ta wynosi 12.200 zł. I jest w spisie nowego inwentarza traktor z Ursusa — ten, który dokonał tu pierwszej po siedmiu latach głębokiej orki.

*

Spółdzielnia powstała w Psarskiem w marcu 1949 roku Członkowie wnieśli wtedy do spółdzielni 21 koni i 3 krowy. Później dokupili z kredytów kilka lepszych koni, gorsze sprzedali i kupili traktor. Dokupili też krowy. Mają ich teraz 28, poza tym 12 jałówek. Wzrosło więc nasycenie inwentarzem żywym.

A oto wyniki:

W październiku wpływy do kasy spółdzielni za mleko dostawione do mleczarni w Środzie wynosiły 98.000 zł, w listopadzie — 116.000 zł, a w grudniu — 121.000 zł. Zakup bydła z kredytów państwowych był więc, jak widzimy, dokonywany z myślą o tym, aby inwestycje były jak najbardziej dochodowe.

Jest to bardzo ważne. W wielkim ruchu przechodzenia na tory gospodarki socjalistycznej na wsi uwidocznia się bardzo wyraźnie dążenie do oparcia tego ruchu o mocne i trwałe podstawy gospodarcze. Coraz rzadziej słyszymy na ogólnych zebraniach członków spółdzielni, omawiających plany inwestycyjne, głosy za wydatkowaniem kredytów na cele budowlano - mieszkaniowe, a coraz częściej i donośniej słyszymy głosy za inwestycjami zapewniającymi jak najlepszy rozwój gospodarczy spółdzielni.

Weźmy na przykład spółdzielnię leżącą w województwie poznańskim niedaleko Psarskich — spółdzielnię Machcin. Także ona powstała w marcu 1949 roku i również w jej dochodach miesięcznych figuruje pozycja około 120.000 zł. za dostawę mleka do mleczarni. Spółdzielnia ta zakupiła w ciągu kilku miesięcy buhaja, 27 krów dojnych, maciory itd. i ma już dzisiaj 80 świń, 59 prosiąt, knura. Za sprzedaż bekonów uzyskała już 450.000 złotych. Ma już 11 cieląt, 13 zacielonych jałówek.

Także spółdzielnia Machcin zakupiła traktor. Można oczywiście dyskutować nad tym, czy bardziej się spółdzielni opłaca orać własnym traktorem, czy też lepiej posługiwać się siłą pociągową Państwowych Ośrodków Maszynowych. Wcześniej czy później członkowie spółdzielni dojdą do wniosku, że POM obrobi ziemię szybciej, lepiej i taniej aniżeli jeden własny traktor. Ale w tej chwili ważna jest zdrowa tendencja do gospodarnego wykorzystania kredytów państwowych na takie inwestycje, które mnożyć będą dochody spółdzielni, które sprawią, że w przyszłości członkowie spółdzielni produkcyjnych będą mogli budować sobie domki nie z kredytów, a z własnych, zaoszczędzonych dochodów.

*

Od siedmiu lat nie było w Psarskiem głębokiej orki Ziemia ubożała w soki i sole. I z roku na rok urodzaj stawał się coraz gorszy. I w 1948 roku jeden hektar wydał około 170 metrów buraka cukrowego. Bardzo mało. Gdy spółdzielnia produkcyjna powstała w marcu 1949 roku, ziemia pod buraki była już zaorana. A urodzaj niewiele przekroczył poziom z lat ubiegłych — o 20 metrów na jeden hektar. Z 16 hektarów ziemi oddanych pod buraki cukrowe spółdzielnia miała 1.365.000 zł dochodu. Nawet w suchym, nieurodzajnym 1949 roku, dochód mógł być wyższy od osiągniętego.

Czego brakowało?

Brakowało i brakuje do dziś słusznego stosunku do pracy kobiet — pracy społecznej, politycznej, gospodarczej.

W Psarskiem istnieje liczna organizacja partyjna. Ale nie ma w tej organizacji ani jednej kobiety. Istnieje Związek Młodzieży Polskiej — ale nie ma w nim ani jednej dziewczyny. I nie ma kobiet nie tylko w organizacjach — nie ma ich także na zebraniach ogólnych członków spółdzielni, nie ma ich podczas omawiania planów, podczas omawiania dniówek obrachunkowych.

Jest w Psarskiem 33 członków spółdzielni. I członkowie pracują dobrze. Weźmy dla przykładu grudzień — w którym zaczęto liczyć dniówki obrachunkowe po nowemu, według opracowanych przez ogólne zebranie norm. Otóż w grudniu 12-tu członków spółdzielni wyrobiło ponad 30 dniówek (w tym trzech — ponad 40). 20-tu członków (łącznie z wspomnianymi) wyrobiło ponad 25 dniówek. 26-ciu — ponad 20, a tylko 4-ch miało od 10 do 20 dniówek. Przeciętnie członkowie spółdzielni wyrobili w grudniu po 25,6 dniówek. A więc członkowie spółdzielni pracują dobrze. Ale ich rodziny w ogóle nie pracują, chyba tylko w okresie najpilniejszych robót polnych — i wówczas traktowani są buchalteryjnie jako siła najemna.

Tymczasem pokazuje nam doświadczenie radzieckie, że kobiety są w niektórych dziedzinach produkcji rolniczej elementem najbardziej cennym, decydującym. Weźmy chociażby właśnie buraki cukrowe, które mogą dać o wiele większy dochód aniżeli ten, jaki się teraz osiąga. Buraki cukrowe są w kołchozach na Ukrainie uprawiane prawie wyłącznie przez ogniwa składające się z kobiet. One pielą, przerywają, okopują, wykonują wszystkie te prace, od których urodzaj zależy w stopniu nie mniejszym aniżeli od ilości nawozów i orki. Od tego, czy sprawnie, na czas i dobrze roboty te są wykonane zależą milionowe dochody spółdzielni.

I niedobrze, bardzo niedobrze, że kobiety w Psarskiem znajdują się poza nawiasem życia spółdzielni, że nie rozbudzono w nich jeszcze ambicji twórczej, że nie ma jeszcze kobiet kierowniczek ogniw, członków zarządu, aktywistów partii i młodzieży.

*

A teraz podsumujemy raz jeszcze co w ciągu jednych tylko dziewięciu miesięcy zostało dokonane:

1) Potrojona została ilość maszyn rolniczych.

2) Wielokrotnie wzrosła ilość bydła.

3) Wzrosła urodzajność.

4) Ustanowione zostały dniówki obrachunkowe — a więc uczyniono podstawowy krok naprzód w kierunku podniesienia wydajności pracy.

5) Dokonano na czas i dobrze pierwszej głębokiej orki — kładąc podwaliny pod przyszłoroczny lepszy plon.

6) Przeprowadzono na czas i dobrze siew ozimin. Zasiano 64 ha zbóż i 9 ha koniczyny.

7) Opracowano na czas plan na 1950 rok — plan zdrowy, zbożowo - hodowlany plan zmierzający do podniesienia dochodowości spółdzielni.

*

Na wiosnę 1949 roku, kiedy zakładano spółdzielnię produkcyjną dyskutowano tu wiele i długo. A dziś nie znajdziecie w Psarskiem, wśród członków spółdzielni człowieka, który by poddawał w wątpliwość słuszność swej decyzji przystąpienio do spółdzielni. Ludzie zrośli się ze swą spółdzielnią, i uważają zespołową gospodarkę za tak naturalną, za tak bezsprornie wyższą od indywidualnej jak uważają za naturalne to, że za rok dochody będą lepsze od tegorocznych, że za dwa lata będą wyższe od przyszłorocznych. I właśnie dlatego można już i należy ludziom psarskim wytykać braki i błędy, jakie u nich jeszcze pokutują, można już wskazać, że spółdzielnia produkcyjna to nie tylko głęboka orka ziemi, ale też stosunków pomiędzy ludźmi — i stosunku do pracy i twórczości kobiet.

Na marginesie

Kariera doktora Taba

Doktór Taba jest posłem do Medżlisu czyli parlamentu w Iranie. „Czarna księga", podpisana przez 270 najwybitniejszych obywateli perskiego miasta Nain opowiada w jaki sposób do tego doszło.

Pewnej nocy w mieście Nain zjawił się, po raz pierwszy zresztą w życiu, ów doktór Taba. Zwołał kilku swoich krewniaków i ich służbę i oświadczył im, że stanowią „państwową komisję wyborczą". Tej samej nocy gubernatora miasta Nain poinformowano o „ukonstytuowaniu" się komisji wyborczej. Nazajutrz „komisja wyborcza" ogłosiła, że w „wyborach" z miasta Nain posłem do Medżlisu został wybrany dr Taba, przy czym protokół stwierdzał, że na d-ra Taba głosowało 6 tysięcy wyborców.

Oburzona ludność miasta Nain, które w ogóle liczy mniej niż 6 tysięcy... mieszkańców, wysłała protest do rządu w Teheranie oraz do generał-gubernatora w Ispahanie. W rezultacie tych protestów w Nainie zjawił się prokurator z Ispahanu, który po przeprowadzeniu śledztwa bez trudu stwierdził fakt cynicznego nadużycia wyborczego i postawił wniosek o unieważnienie wyboru dra Taba. Ale już nazajutrz w mieście zjawiło się kilka samochodów ciężarowych z żandarmerią, która przede wszystkim wyekspediowała pod eskortą skrupulatnego prokuratora, a później zaczęła robić „porządek" w mieście. Dr Taba ostatecznie zasiadł w Medżlisie.

Aby rzecz uczynić jaśniejszą, należy dodać, że dr Taba jest urzędnikiem... „Anglo - Persian Oil Company" czyli brytyjskiego towarzystwa naftowego, na koszt którego kształcił się w Anglii w medycynie i w innych „specjalnościach" niezbędnych dla tego rodzaju agentów. Jest on ponadto zięciem perskiego polityka, twórcy koncesji, która oddała Anglikom nie tylko perską naftę, ale i suwerenność kraju.

Tak wyglądają „perskie wybory" podlewane naftą...

WIJ

Zakończenie kursu agronomów Państwowych Ośrodków Maszynowych

Wczoraj zakończył się w Spale pierwszy kurs agronomów Państwowych Osrodków Maszynowych. Spośród 40 słuchaczy kursu, 24 zdało egzaminy z dobrym rezultatem, 14 z rezultatem dostatecznym. Wśród absolwentów kursu znajduje się pokaźna liczba byłych robotników rolnych, mających za sobą praktyczny staż administratorów zespołów PGR oraz instruktorzy rolni, którzy po dłuższym okresie pracy w ZSCh byli pierwszymi doradcami fachowymi spółdzielni produkcyjnych, powstałych wiosną 1949 roku.

Na czoło absolwentów wysunęli się agronomowie: Kuberski Tadeusz i Kosieradzki Michał.

Absolwentów żegnali słuchacze kursu przewodniczących spółdzielni produkcyjnych oraz kursu dyrektorów i zastępców politycznych dyrektorów POM. Część artystyczną akademii, zamykającej kurs, wykonała młodzież z ośrodka metodycznego ZHP w Tomaszowie.

Plan inwestycyjny poczt i telegrafów na r. ub. wykonano w 108,4 proc.

Na posiedzeniu Sejmowej Komisji Komunikacji i Łączności, obradującej nad preliminarzem budżetowym na rok 1950, minister poczt i telegrafów. prof. Wacław Szymanowski, omówił wyniki pracy i zamierzenia tego resortu.

Dotychczasowe wysiłki szły przede wszystkim w kierunku podniesienia ilości i jakości usług pocztowo - telekomunikacyjnych. Poczyniono znaczne postępy w rozbudowie i modernizacji linii i urządzeń telekomunikacyjnych. W r. ub. wprowadzono we wszystkich miejscowościach na obszarze całego państwa codzienne doręczenia przesyłek. Wzrosła ilość taboru kolejowego - pocztowego, liczba mechanicznych środków przewozowych i wózków perono wych o napędzie elektrycznym.

Plan inwestycyjny na r. 1949 resortu poczt i telegrafów został wykonany w 108,4 proc. Plan oszczędnościowy w wysokości 900 miln. zł wykonano na dwa i pół miesiąca przed terminem.

Odpowiadając na zapytania członków Komisji, min. Szymanowski i poseł-sprawozdawca — Fijałkowski, wyjaśnili m. in., że w Warszawie zainstalowano już 22 tysiące numerów telefonicznych. Do września br. zainstalowane zostaną jeszcze 4 tysiące. a do połowy 1951 r. — dalsze 4 tysiące.

Krajowa narada działaczy ZSCh omówiła plan pracy na rok 1950

30 bm. odbyła się w Warszawie ogólnokrajowa narada prezesów i sekretarzy wszystkich wojewódzkich zarządów Związku Samopomocy Chłopskiej. Narada, której przewodniczył sekretarz generalny ZSCh poseł Jaworski, poświęcona była przedyskutowaniu planu pracy Związku na 1950 r., ocenie przebiegu gromadzkich zebrań wyborczych do władz ZSCh oraz omówieniu udziału terenowych ogniw ZSCh w organizowaniu planowego skupu zboża.

SPORT

Narciarze wiejscy coraz lepsi

Dąbrowski (LZS — Barania) mistrzem Polski na 30 km

W poniedziałek, w ostatnim dniu XXV Narciarskich Mistrzostw Polski rozegrane zostały dwie konkurencje: bieg na 30 km i bieg sztafetowy 4 x 10 km.

Do biegu na 30 km zgłosiło się 24 zawodników, ukończyło go — 11. Pierwsze miejsce i tytuł mistrza Polski zdobył Dąbrowski z Ludowego Zespołu Sportowego w Baraniej, będąc zdecydowanie lepszym od swych przeciwników. Zeszłoroczny mistrz Polski Holeksa, zajął trzecie miejsce.

Wyniki biegu były następujące: 1) Dąbrowski (LZS Barania) — 2:21:35, 2) Berych (SNPTT) — 2:28:02, 3) Holeksa (LZS Barania) — 2:28:34, 4) Zubek (SNPTT) 2:32:26, 5) Stramka (SNPTT).

Do biegu sztafetowego zgłosiło się 11 drużyn, bieg ukończyło 10. Walka o pierwsze miejsce rozegrała się między zakopiańskim SNPTT, a krakowskim AZS (oddział Zakopane). Ostateczne wyniki biegu: 1) SNPTT — I (Krzeptowski—Daniel Bolesław, Dawidek, Skupień, Krzeptowski—Daniel Józef) — 2:45:20,5, 2) AZS—I (Kubień, Stupka, Grandysz, Kaczmarczyk) — 2:48:57, 3) LZS Barania I (Frost, Nogowczyk, Rawka, Jurasek) — 2:58:00, 4) Ogniwo Bielsko, 5) AZS—II.

W ogólnej punktacji, po obliczeniu wyników wszystkich konkurencji, rozegranych w mistrzostwach, zwyciężyło SNPTT — 503 pkt., 2) AZS Kraków (oddział Zakopane) — 353 pkt., 3) LZS Barania — 235 pkt., 4) Gwardia Zakopane — 175 pkt., 5) Ogniwo Bielsko — 97 pkt.

Wieczorem w sali Morskiego Oka odbyło się uroczyste rozdanie nagród uczestnikom mistrzostw.

Na mistrzostwach w Budapeszcie Polacy biją Walię 5:0

W drugim dniu ping-pongowych mistrzostw świata w Budapeszcie drużyna polska pokonała w spotkaniach przedpołudniowych Walię 5:0, ulegając Anglii 1:5. Najlepiej spośród naszych reprezentantów wypadli Gaj i Otręba, którzy nawiązali równorzędną walkę z mistrzem świata Leachem (Anglia), ulegli mu jednak, gdyż w decydujących momentach zabrakło im rutyny.

Polska — Walia 5:0: Otręba — Davis 2:0 (21:16, 21:10), Widera — Morgan 2:1 (12:21, 21:19, 21:19), Gaj — Jones 2:0 (21:19, 21:17) Widera — Davis 2:1 (19:21, 21:18, 21:17), Otręba — Jones 2:0 (26:24, 21:19).

Polska — Anglia 1:5: Otręba — Wenner 0:2 (18:21, 23:25) Widera—Crouch 1:2 (13:21, 21:14, 14:21) Gaj — Leach 0:2, (9:21, 23:25) Widera — Wenner 2:1 (11:21, 21:15, 21:17), Otręba — Leach 1:2 (21:18, 7:21, 18:20), Gaj—Crouch 0:2 (13:21, 14:21)

W meczach popołudniowych Polska spotkała się z CSR oraz z Brazylią. Do meczu z Czechosłowacją wystawiono skład rezerwowy, który uległ zespołowi kandydującemu do tytułu mistrza świata 0:5.

Polska — CSR 0:5: Gayer — Tokar 0:2 (11:21, 14:21), Widera — Andreadis 0:2 (21:23, 17:21), Kawczyk — Marinko 0:2 (17:21, 17:21), Gayer — Marinko 1:2 (17:21, 21:19, 16:21), Widera — Tokar 0:2 (16:21, 17:21).

W meczu z Brazylią Polacy do chwili zamknięcia numeru prowadzili 3:2.

W dalszych meczach grupy B, w której startuje Polska, najbardziej ciekawym spotkaniem był mecz Anglia z CSR. Anglicy prowadzili już 4:1, ostatecznie jednak przegrali z Czechosłowakami 4:5, przy czym mistrz świata z roku ubiegłego Leach poniósł dwie porażki.

Inne wyniki grupy B: Anglia — Brazylia 5:0, Austria — Nowa Zelandia 5:0, Brazylia — Irlandia 5:1, Brazylia — Walia 5:5.

W grupie A uzyskano następujące wyniki: Francja — Włochy 5:0, Francja — Dania 5:0, Włochy — Izrael 4:5, Szwajcaria — Izrael 5:1, Szwajcaria — Indie 5:2.

W drużynowych mistrzostwach kobiet odbyły się spotkania: Anglia — Walia 3:0, CSR — Szwecja 3:0, Francja — Szwecja 3:0, Węgry — Francja 3:0, Anglia — Szkocja 3:0, Włochy — Walia 3:2.

Powstanie jednej organizacji sportów motorowych w Polsce

W poniedziałek odbył się w Warszawie doniosły dla rozwoju sportu motorowego zjazd połączeniowy delegatów Automobilklubu Polski i Polskiego Związku Motocyklowego, na którym obie organizacje połączyły się w nowy związek p.n. „Polski Związek Motorowy".

Po omówieniu zadań nowego Związku wywiązała się ożywiona dyskusja, w której delegaci dali wyraz radości i zadowolenia z połączenia się pokrewnych Związków. Wiele miejsca w dyskusji poświęcono sprawom szkoleniowym. M. in. delegat Zw. Zaw. Transportowców, podkreślił, że Związek w oparciu o doświadczenie i pomoc szkoleniową wypróbowanych automobilistów będzie mógł zrealizować nową formę współzawodnictwa długofalowego, w postaci zmniejszenia liczby wypadków i uszkodzeń sprzętu.

Tow. Szemberg, wicedyr. GUKF omówił zadania i nowe formy pracy jakie stoją przed połączonym Zw. Motorowym. Głównym zadaniem nowego Związku będzie budowa socjalistycznej motoryzacji przez działalność na odcinku sportów motorowych. PZM będzie nowym etapem w walce o umasowienie i nowe oblicze ideologiczne sportu motorowego.

Po wybraniu nowych władz Związku zebranie zakończono uchwaleniem rezolucji, która w streszczeniu brzmi:

„Plenum konstytucyjne zebrania PZM podejmuje wielkie zadanie należytego umasowienia i podniesienia poziomu sportów motorowych w Polsce Ludowej i współdziałania w wielkim dziele budowy socjalistycznej motoryzacji.

W oparciu o bogate doświadczenia i wspaniałe osiągnięcia motoryzacyjne Związku Radzieckiego, pod kierownictwem Głównego Komitetu Kultury Fizycznej i w ścisłej współpracy z nowymi ludowymi organizacjami sportowymi: mas pracujących miast i wsi PZM zmobilizuje szeroki aktyw motoryzacyjny młodzieżowy i związkowy i wniesie swój wkład w rozwój motoryzacji i realizację 6-letniego planu budowy podstaw socjalizmu w Polsce."

Potężna fala oburzenia w Europie zach. przeciw „paktowi kapitulacji"

„Dwustronne umowy" z USA przypieczętowały zależność krajów zmarshallizowanych od Wall Street

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

Anglia

LONDYN. (PAP). Potępiając podpisany przez Anglię układ o dostawach broni amerykańskiej „Daily Worker" pisze, iż „rząd brytyjski wciąga Anglię w orbitę zbrodniczych planów USA". Jeśli plany te nie zostaną pokrzyżowane—stwierdza dziennik — Anglię czeka katastrofa. Jedyną rękojmią naszego bezpieczeństwa jest pokój. Podpisany układ jeszcze bardziej wzmaga kontrolę Ameryki nad Anglią. Oznacza on dalsze zwiększenie wydatków wojennych.

Wskazując na antywojenne demonstracje robotników Holandii i Francji „Daily Worker" wzywa robotników brytyjskich do organizowania takich samych demonstracji.

Dania

KOPENHAGA. (PAP). Demokratyczna opinia publiczna stolicy duńskiej z oburzeniem przyjęła fakt podpisania przez Danię układu dwustronnego z USA o dostawach broni.

Dziennik „Land og Folk" podkreśla, że układ ten podporządkowuje Danię agresywnym planom imperializmu amerykańskiego i przekształca ją w dostawcę mięsa armatniego.

Francja

GENEWA. (PAP). Z Paryża donoszą, że prasa zamieszcza komentarze na temat podpisanych niedawno układów atlantyckich. Prawicowy „Figaro" zmuszony jest przyznać, że warunki zawarte w tych układach nie dają się pogodzić z zasadą suwerenności. „Combat" podkreśla, że układ przypieczętowuje zależność Francji od USA.

„Humanite" zaznacza, że podpisany układ przewiduje współpracę policji politycznej uczestników paktu atlantyckiego w walce przeciwko światowemu ruchowi w obronie pokoju i demokracji. Układ ten zagraża również przemysłowi francuskiemu, gdyż ujawnienie francuskich wynalazków Stanom Zjednoczonym — bez zastosowania zasady wzajemności, oznacza likwidację konkurencji przemysłu francuskiego na rynkach światowych. „Humanite" potępia politykę rządu francuskiego, który odznacza się ślepym posłuszeństwem wobec imperialistów amerykańskich, przygotowujących agresywne plany.

Tekst układów

WASZYNGTON. (PAP). — Treść podpisanych układów można ująć w następujących punktach:

1) Kraje uczestniczące w pakcie atlantyckim zobowiązały się dostarczyć USA rzadkich, strategicznych surowców i półfabrykatów — na każde ich żądanie przemysł amerykański ma prawo pierwszeństwa do surowców, jakimi dysponują kraje uczestniczące w pakcie atlantyckim, — przed przemysłem Europy zachodniej.

2) Kraje Europy zachodniej nie mogą swobodnie dysponować bronią amerykańską. Oznacza to, że USA będą kontrolowały sposób wykorzystania broni amerykańskiej i w ten sposób otrzymają jeszcze jeden środek kontroli nad życiem gospodarczym, politycznym i nad armią krajów Europy zachodniej.

3) Kraje Europy zachodniej, które podpisały powyższy układ, są zobowiązane ujawnić USA swe tajemnice wojskowe, techniczne itp., przy czym Stany Zjednoczone swych wynalazków nie ujawnią wobec kontrahentów. Postanowienie to daje przemysłowi amerykańskiemu możliwość wykorzystania wynalazków przemysłu Europy zachodniej — bez prawa wzajemności.

4) Układy zawierają postanowienia, które oznaczają współpracę policji amerykańskiej z policją krajów Europy zachodniej.

5) Na terytorium krajów, uczestniczących w pakcie atlantyckim, działać będą amerykańskie komisje kontrolne, które korzystać będą z przywilejów dyplomatycznych. W ten sposób Stany Zjednoczone otrzymują możliwość zacieśnienia kontroli nad swymi satelitami europejskimi.

Zawarcie układu między USA a Włochami odbyło się w formie wymiany not w Departamencie Stanu. W ten sposób de Gasperi chce uniknąć dyskusji w parlamencie. Wśród „specyficznych warunków", przewidzianych dla Włoch, figuruje pokrycie przez Włochy wydatków administracyjnych.

Lud Francji walczy przeciw wojnie kolonialnej

Dalsze odmowy załadunku broni w portach

BRUKSELA (PAP). — Z Paryża donoszą, że w portach, na kolejach i w fabrykach francuskich nadal rozwija się kampania w obronie pokoju.

Statek „Falaise", który miał być załadowany sprzętem wojennym, nie odpłynął dotychczas z portu La Palice, wobec odmowy robotników ładowania broni. W porcie, gdzie odbyła się wielka manifestacja robotników, marynarzy i ludności miasta, zgromadzono znaczne siły policji. Załadowania broni ma dokonać wojsko.

Na stacji Teil w departamencie Ardeche miejscowa ludność, przy poparciu kolejarzy, zatrzymała pociąg, który wiózł sprzęt wojenny, przeznaczony dla Indochin.

Robotnicy jednego z największych portów francuskich — La Rochelle — odmówili pracy przy załadowywaniu broni, amunicji i innego sprzętu wojennego na statek odpływający do Indochin. Władze francuskie musiały użyć oddziałów wojskowych dla załadowania statku.

W Paryżu policja aresztowała 8-miu członkow Republikańskiego Związku Młodzieży Francuskiej, którzy rozdawali ulotki żołnierzom wyjeżdżającym do Indochin. Związek Bojowników o Wolność i Pokój zaprotestował przeciw tym bezprawnym aresztowaniom.

W XVI dzielnicy Paryża policja aresztowała Juliette Fajon, żonę członka Biura Politycznego Francuskiej Partii Komunistycznej oraz Jeanette Pronant, córkę wybitnego biologa i marksisty, profesora Sorbony, w związku ze zbiórką przeprowadzaną na rzecz robotników portowych, którzy odmawiają transportu sprzętu wojennego. Jeanette Prenant została przy aresztowaniu brutalnie pobita.

Sukces wyborczy CGT

GENEWA. (PAP). Z Paryża donoszą, że w wyborach do Rady Zakładowej Fabryki „Bernard Motors" w Rueil pod Paryżem CGT zdobyła 16 mandatów na ogólną liczbę 20 i 84 proc. głosów, wobec 78 proc. w wyborach poprzednich w 1948 roku.

Sukcesy wyborcze komunistów

GENEWA. (PAP). Z Paryża donoszą, że w czasie wyborów do Rady Miejskiej w Sartrouville (Seine et Oise) komuniści uzyskali 10 mandatów. Lista zbiorowa SFIO, MRP i Radykałów uzyskała 9 mandatów, gaullliści zaś 7 mandatów.

W 1947 roku największą ilość mandatów zdobyli tam gaullliści.

W pierwszej turze wyborów do Rady Generalnej Kantonu Luzarches (Seine et Oise) komuniści zdobyli największą liczbę głosów, tj. 42,6 proc. wobec 32,9 proc. w marcu 1949 roku.

Rośnie i krzepnie potężny front zwolenników pokoju

Artykuł wstępny dziennika „Prawda"

MOSKWA (PAP). — Dziennik „Prawda" w artykule wstępnym pt. „Rośnie i krzepnie potężny front zwolenników pokoju", pisze m. in.: „Tytaniczna walka narodów o pokój zatacza z każdym dniem coraz szersze kręgi. Po raz pierwszy w historii ludzkości powstał zorganizowany front zwolenników pokoju na czele ze Zw. Radzieckim — ostoją i chorążym pokoju światowego.

Wskazując, iż w roku ubiegłym w 26 krajach odbyły się kongresy w obronie pokoju, że międzynarodowy dzień walki o pokój obchodzony był w 60 krajach, że stały komitet Światowego Kongresu Zwolenników Pokoju utrzymuje kontakt z komitetami w 76 krajach — „Prawda" podkreśla, że ostatnia narada Biura Informacyjnego Partii Komunistycznych i Robotniczych odegrała poważną rolę w dziele mobilizacji narodów do walki o pokój.

„Prawda" stwierdza, że wyrażając nadzieję i pragnienia całej postępowej ludzkości, „rząd radziecki wniósł do ONZ propozycję w sprawie potępienia przygotowań do nowej wojny, prowadzonych w szeregu krajów, a w szczególności w USA i w W. Brytanii, w sprawie zakazu broni atomowej oraz w sprawie zawarcia przez 5 mocarstw paktu w obronie pokoju.

Propozycje Związku Radzieckiego, odpowiadające interesom życiowym setek milionów prostych ludzi — kontynuuje „Prawda" — zostały jednomyślnie poparte i zaaprobowane przez całą postępową ludzkość.

„Prawda" podkreśla, że zwolennicy pokoju coraz bardziej zdecydowanie przystępują do konkretnych działań przeciwko awanturniczym planom prowokatorów nowej wojny.

Świadczy o tym przeprowadzony we Francji dzień protestu przeciwko wojnie z Vietnamem (25 stycznia), decyzje robotników portowych i marynarzy francuskich, robotników portów belgijskich, którzy, nawiązując do tradycji 1920 roku, odmawiają i obecnie wyładowywania okrętów z bronią amerykańską. Świadczy o tym również wzmagający się ruch Narodowego Frontu Niemiec Demokratycznych.

Pierwsze tygodnie 1950 roku — stwierdza „Prawda" — charakteryzuje dalsze rozwydrzenie militaryzmu w krajach agresywnego bloku atlantyckiego. Rząd USA w budżecie na rok 1950 — 1951 asygnuje na wydatki wojskowe ponad 70 proc. budżetu. Znacznie wzrastają także wydatki wojenne Anglii, Francji i innych krajów kapitalistycznych.

Bojowym zadaniem i świętym obowiązkiem wszystkich tych, którzy chcą usunąć niebezpieczeństwo nowej wojny, grożące całej ludzkości, jest wzmocnienie jedności klasy robotniczej, stałe wzmacnianie państw demokracji ludowej, partii komunistycznych i robotniczych oraz popieranie ze wszech miar nowych form walki o pokój.

Nad olbrzymią armią obrońców pokoju — kończy „Prawda" — powiewa wielki sztandar Lenina — Stalina. Pod tym zwycięskim sztandarem krzepną na całym świecie siły pokoju, rośnie ich czujność i dojrzewa gotowość. Pod sztandarem Lenina — Stalina potężna armia obrońców pokoju wygra świętą walkę o pokój i szczęście narodów.

Amerykanie werbują przestępców dla akcji sabotażowo-szpiegowskiej w Niemieckiej Republice Demokratycznej

BERLIN (PAP). — Na posiedzeniu Rady Ministrów Niemieckiej Republiki Demokratycznej generalny inspektor Urzędu Ochrony Gospodarki Narodowej Erich Mielke złożył oświadczenie o zbrodniczej działalności czynników reakcyjnych w Niemieckiej Republice Demokratycznej.

Od chwili istnienia ustroju demokratycznego — oświadczył Mielke — a szczególnie od chwili u worzenia Niemieckiej Republiki Demokratycznej, usunięci z jej terytorium faszyści, reakcjoniści i agenci imperialistyczni wraz z elementami reakcyjnymi, działającymi w Niemczech Zachodnich, oraz reakcjonistami znajdującymi się jeszcze na terytorium Niemieckiej Republiki Demokratycznej usiłują, przy poparciu i na polecenie imperialistów anglo - amerykańskich, przeszkodzić rozwojowi Republiki.

Erich Mielke przytoczył szereg konkretnych przykładów tej zbrodniczej działalności.

Erich Mielke oznajmił następnie, że w amerykańskiej dzielnicy Berlina w okręgu Lichtenrade znajduje się obóz przestępców kryminalnych, zbiegłych z Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Amerykańskie organizacje szpiegowskie werbują agentów wśród osób znajdujących się w tym obozie.

Amerykanie tworzą organizacje szpiegowskie i terrorystyczne i wysyłają ich członków do Niemieckiej Republiki Demokratycznej dla działalności dywersyjnej przeciwko ustrojowi demokratycznemu.

W kilku zdaniach

LONDYN. W Glasgow odbył się wielotysięczny wiec robotników przemysłu budowy maszyn oraz przemysłu stalowego. Uczestnicy wiecu uchwalili rezolucję, zapowiadającą walkę o podwyżkę płac o 1 funt szt. tygodniowo.

LONDYN 30 bm. rozpoczęły się obrady Komitetu Wykonawczego Międzynarodowego Związku Studentów.

WIEDEŃ. Austriacki Bank Narodowy ustalił dla transakcji eksportowych nowy stosunek szylinga do dolara, a mianowicie: 1:31,56 krok ten oznacza dalsze ustępstwo pod naciskiem USA, gdyż do tychczas większość towarów eksportowanych obliczano po kursie 1:14,10.

TEL AVIV. Silne trzęsienie ziemi spustoszyło okolice Zatoki Perskiej w sąsiedztwie miasta portowego Bushire. W katastrofie zginęło około tysiąca osób, a kilka tysięcy odniosło rany.

Wiadomości z ZSRR

WSPÓŁZAWODNICTWO KU UCZCZENIU WYBORÓW DO RADY NAJWYŻSZEJ ZSRR

Z kopalń Zagłębia Kuznieckiego nadchodzą wiadomości o sukcesach produkcyjnych górników. Załoga kopalni „Zenkowskie Ukłony" pierwsza w Zagłębiu wykonała przedterminowo styczniowy plan wydobycia węgla. Dnia 29 bm. doniesiono o przedterminowym wykonaniu planu styczniowego przez jedną z największych kopalń Zagłębia Kuznieckiego — kopalnię im. Stalina. Załoga kopalni, która zobowiązała się dostarczyć 20 transportów węgla ponad plan przed dniem 12 marca — wydobyła w styczniu 10 transportów na poczet tego zobowiązania.

*

W Stalingradzkiej Fabryce Traktorów szeroko rozwinęło się współzawodnictwo socjalistyczne ku uczczeniu wyborów. W oddziale mechanicznym stachanowcy E. Prawow i G. Byczko, obsługując po dwie szlifierki, wykonują po trzy normy dziennie.

*

600 stachanowców kijowskiej fabryki „Bolszewik" wykonało już styczniowy plan produkcji. W oddziale odlewniczym wszyscy robotnicy wykonują zadania produkcyjne z nadwyżką. Robotnicy kijowskich fabryk obuwia, konfekcji i artykułów spożywczych oraz załogi wielu innych gałęzi przemysłu podjęły warty stachanowskie.

UDZIAŁ PISARZY RADZIECKICH W KAMPANII WYBORCZEJ

Związek Pisarzy Ukrainy stworzył specjalną brygadę, która obsługiwać będzie punkty agitacyjne Kijowa i okręgu kijowskiego. W skład brygady weszli m. in. laureaci Nagrody Stalinowskiej: W. Sosiura, A. Małyszko i O. Gonczar. Przy Związku Pisarzy powstał punkt agitacyjny, w którego pracach bierze udział 150 literatów i dziennikarzy.

*

Pisarze Uzbeckiej SRR przygotowali do druku zbiór wierszy, reportaży i opowiadań o wyborach, a także specjalne numery czasopism literackich. Cztery grupy pisarzy przygotowują wieczory literackie dla mas pracujących stalinowskiego i leninowskiego okręgów wyborczych w Taszkencie. Podobne brygady wyborcze pisarzy powstały w Samarkandzie, Chorezmie, Andyżanie, Namanganie i innych miastach Uzbekistanu.

WIOSENNY SIEW W TADŻYKISTANIE

Korzystając z ciepłych dni, kołchozy Tadżykistanu o miesiąc wcześniej, niż w roku ubiegłym rozpoczęły siew upraw zbożowych na nienawodnionych gruntach. Wczesny siew odbywa się w chwili obecnej w dziesięciu rejonach republiki, które obsiały już ponad 3.000 ha uprawami zbożowymi.

Tow. A. Burski przybył do Moskwy

MOSKWA. (PAP). — 29 stycznia przybył tu z Warszawy, na zaproszenie Wszechzwiązkowej Rady Związków Zawodowych, wiceprzewodniczący CRZZ Aleksander Burski. Na Dworcu Białoruskim powitał go kierownik Wydziału Międzynarodowego Wszechzwiązkowej Rady Związków Zawodowych — Berezin.

Przyjęcie dla dzieci w Ambasadzie RP w Paryżu

BRUKSELA (PAP). Z Paryża donoszą, że w niedzielę, 29 stycznia odbyła się w salonach ambasady RP tradycyjna zabawa dla dzieci polskich Paryża i okręgu paryskiego, na którą przybyło około 2 tys. osób.

KP Szwecji walczy o pokój

SZTOKHOLM. (PAP). — Dziennik „Ny Dag" donosi, że w Sztokholmie odbyła się konferencja sztokholmskiej organizacji obwodowej Komunistycznej Partii Szwecji. Powzięto uchwałę o konieczności wzmożenia walki o pokój i aktywizacji pracy w związkach zawodowych, celem mobilizacji mas robotniczych do walki przeciwko wzmożonemu wyzyskowi i obniżce stopy życiowej.

Gigantyczne prace przy odbudowie kanałów w Chinach

PEKIN. W dolinach Jangtse-kiang i Hoang-ho rozpoczęto wielkie prace nad odbudową zniszczonych tam rzecznych i kanałów irygacyjnych.

W pracach tych biorą udział milionowe rzesze chłopów chińskich.

Budowany w północnej części prowincji Kiangsu kanał o długości 200 km, osuszy olbrzymie tereny, oddając pod uprawę tysiące akrów ziemi.

Odczyt o prasie radzieckiej

W dniu 30 bm. w sali „Ogniska" w Warszawie odbył się kolejny odczyt z cyklu prelekcji organizowanych przez Komisję Szkoleniowo - Odczytową Oddziału Warszawskiego Zw. Zaw. Dziennikarzy R. P.

Odczyt pt. „Prasa Radziecka" wygłosił tow. red. A. Szpakowicz.

Prelekcja spotkała się z żywym zainteresowaniem licznych słuchaczy.

Na odczyt prócz grupy dziennikarzy wydawnictw stołecznych, przybyli również przebywający w Warszawie korespondenci agencji i pism radzieckich.

Wzrasta bezrobocie w Kanadzie

OTTAWA. (PAP). — Według ogłoszonych w ostatnim tygodniu przez ministerstwo pracy danych, liczba bezrobotnych w Kanadzie wynosi 323 tysiące osób, czyli o przeszło 100 tysięcy osób więcej, niż w tym samym okresie roku 1949. W ciągu grudnia i stycznia ilość bezrobotnych wzrosła o prawie 60 tysięcy osób.

Centrala kanadyjskich związków zawodowych ogłosiła komunikat, który podkreśla, że rzeczywista liczba bezrobotnych wynosi 360 tysięcy osób, nie licząc robotników pracujących po 3 do 4 dni w tygodniu.

Doświadczenia ZSRR w budowie kultury socjalistycznej wzorem dla Polski Ludowej

Artykuł tow. Sokorskiego w „Izwiestiach"

MOSKWA. Na łamach dziennika „Izwiestia" ukazał się artykuł wiceministra kultury i sztuki, tow Włodzimierza Sokorskiego o rozwoju kultury w Polsce Ludowej. W artykule tym autor sporządza bilans osiągnięć kulturalnych w Polsce w r. 1949, podkreślając jednocześnie olbrzymie znaczenie, jakie ma dla Polski doświadczenie Zw. Radzieckiego w dziedzinie budowy kultury socjalistycznej.

Tow. Sokorski podkreśla, że narodziny nowej socjalistycznej kultury odbywają się w Polsce w warunkach ostrej walki klasowej i że w przezwyciężeniu błędów i braków krytyka i samokrytyka oddaje olbrzymie usługi.

Autor artykułu wskazuje również na doniosłą rolę, jaką miały uchwały III Plenum KC PZPR dla pogłębienia i rozszerzenia ideologicznej ofensywy na wszystkich odcinkach kultury.

Kończąc artykuł, tow. Sokorski stwierdza:

W oparciu o doświadczenia sztuki radzieckiej, o której rozkwicie tak wspaniałym świadczą występy radzieckich zespołów i artystów, przyjeżdżających na gościnne występy do Polski, w oparciu o sukcesy i doświadczenia polskiej kultury ludowej, wkroczyliśmy w rok 1950 z głębokim przeświadczeniem, że będzie on dla nas rokiem dalszego rozkwitu polskiej, narodowej kultury epoki socjalizmu.

5 rocznica wyzwolenia Litewskiej SRR

WILNO. — Masy pracujące Litewskiej SRR obchodziły w tych dniach 5 rocznicę wyzwolenia kraju spod jarzma okupacji hitlerowskiej.

W okresie minionych 5 lat zaszły na Litwie doniosłe przemiany. Realizując stalinowski plan odbudowy i rozwoju gospodarki narodowej, przemysł litewski w stosunkowo krótkim czasie przekroczył znacznie poziom produkcji przedwojennej.

Uruchomiono nowe fabryki, wyposażone w najnowsze urządzenia techniczne.

Plan globalnej produkcji na rok 1949 wykonany został z nadwyżką.

W chwili obecnej do szkół średnich Litwy uczęszcza 4 razy więcej dzieci, niż w roku 1939. W latach władzy radzieckiej powstała na Litwie Akademia Nauk, 11 instytutów naukowo - badawczych, 30 uczelni wyższych i technicznych oraz 10 szkół specjalnych.

Pogrzeb ofiar katastrofy w St. Eloi manifestacją przyjaźni ludu francuskiego dla Polaków

BRUKSELA (PAP). Z Paryża donoszą, że 29 stycznia odbył się w Saint-Eloi-les-Mines we Francji środkowej uroczysty pogrzeb ofiar katastrofy górniczej, w której zginęło pięciu Polaków, a 12 odniosło rany i uległo zatruciu gazami.

Ogólna ilość ofiar: 13 zabitych i 30 rannych.

W czasie przemówienia sekretarza miejscowego oddziału CGT Marchangier, gdy mówca, podkreślając bohaterską postawę Polaków w Ruchu Oporu w czasie okupacji hitlerowskiej, wspomniał o obecnym prześladowaniu Polaków we Francji i zażądał szybkiego przeprowadzenia śledztwa, wyjaśnienia przyczyn katastrofy i pociągnięcia winnych do odpowiedzialności — prefekt departamentu Puy-de-Dôme, Roux w otoczeniu kilku dyrektorów kopalń opuścił ostentacyjnie uroczystość.

Ta zniewaga pamięci ofiar w obecności opłakujących je rodzin, wywołała powszechne oburzenie.

*

GENEWA (PAP). Jak donoszą z Paryża, w dalszym ciągu napływają protesty od demokratycznych organizacji wychodźstwa polskiego przeciwko wysiedlaniu polskich działaczy demokratycznych z Francji i rozwiązaniu demokratycznych organizacji wychodźstwa polskiego.

Protesty nadeszły m. in. od Związku Młodzieży Polskiej „Grunwald" w Sallaumines, sekcji polskiej CGT w Marles-les-Mines oraz od b. kombatantów i uczestników ruchu oporu w St. Denis pod Paryżem.

Tow. JOAN WIELBURSKA

pracownik Zarządu Głównego Związku Młodzieży Polskiej

zmarła w dniu 28. I. 1950 r. — przeżywszy lat 27.

Wyprowadzenie zwłok ze szpitala przy ul. Dworskiej na cmentarz wojskowy nastąpi w dniu 31. I. 1950 r. o godz. 12-ej.

W Zmarłej tracimy wiernego towarzysza i oddanego pracownika.

Pracownicy Zarządu Głównego Z. M. P.

8404

TOWARZYSZOWI RYSZARDOWI WIELGURSKIEMU

z powodu śmierci Jego żony

tow. JOAN WIELBURSKIEJ

członka Komunistycznej Partii Wielkiej Brytanii

serdeczne współczucie wyraża

PODSTAWOWA ORGANIZACJA PARTYJNA

INSTYTUTU EKONOMIKI ROLNEJ

Znów o biletach do kin

Zmiana systemu sprzedaży biletów do kin dla osób zrzeszonych w związkach zawodowych przyniosła pewną poprawę sytuacji na „froncie kinowym". Niestety ostatnio wzbiera znów fala zażaleń pod adresem Filmu Polskiego.

„Czekaliśmy w kolejce przez 4 godziny, aby w efekcie dowiedzieć się, że wszystkie bilety wyprzedano". „Prawo pięści nadal decyduje o otrzymaniu biletu do kina". „Przed kinami warszawskimi nadal uprawiany jest łańcuszkowy handel biletami" — piszą nasi czytelnicy.

Trudno głosom tym odmówić pewnej racji. Istotnie po krótkim okresie poprawy dystrybucja biletów kinowych znów pozostawia wiele do życzenia.

Źródła tego stanu rzeczy nie są wcale trudne do wykrycia. Niedostateczna kontrola systemu sprzedaży biletów zniżkowych za okazaniem legitymacji związkowej stała się doskonałą okazją dla spekulantów biletowych, którzy po dostaniu się na teren kina wędrują pomiędzy kasami, wykupując w każdej pewną ilość biletów. W tym celu są oni oczywiście doskonale wyposażeni w kilka legitymacji związkowych. Biletera z reguły nie konfrontuje fotografii na legitymacji z osobą kupującą.

Wyposażony w kilkanaście, jeśli nie kilkadziesiąt biletów spekulant opuszcza kino, aby przed budynkiem rozprzedać całą partię — po odpowiednio skalkulowanych cenach — wśród zziębniętych i zdenerwowanych długim oczekiwaniem entuzjastów X muzy.

Spekulantom kinowym trudno odmówić umiejętności dostosowania się do nowego systemu dystrybucji biletów kinowych. Wydaje nam się jednak, że władze Filmu Polskiego i dyżurujący przed kinami funkcjonariusze M. O. dysponują dostatecznymi środkami, aby ukrócić tego rodzaju proceder.

Skrupulatna kontrola legitymacji związkowych przy kupnie biletów, sprzedaż tylko dwóch biletów okazicielowi legitymacji, oraz surowe kary dla spekulantów i „wyznawców prawa pięści" — przyniosą na pewno znaczne rozładowanie gorącej atmosfery przed kinami warszawskimi.

(K. S.)

Nowy klub racjonalizatorów w Gdańsku—Oliwie

W Gdyni odbyło się pierwsze organizacyjne zebranie klubu 50 czołowych racjonalizatorów i nowatorów pracy zespołu portowego Gdańsk—Gdynia.

Klub postanowił przyczynić się do przyśpieszenia załadunku towarów w portach, zmniejszenia awarii dźwigów, mechanizacji pracy w magazynach i na nabrzeżach oraz zmniejszenia ogólnych kosztów eksploatacyjnych. Klub będzie opierać się na doświadczeniach robotników portowych Związku Radzieckiego i ściśle współpracować z inteligencją techniczną.

Walka z alkoholizmem w Łodzi

Przy Dzielnicowej Radzie Narodowej Łódź — Śródmieście powołana została do życia Komisja do Walki z Alkoholizmem. Komisja będzie ściśle współpracować z Miejskimi Przychodniami Przeciwalkoholicznymi.

Załoga „Parowozu" na nowym etapie pracy

„Parowóz" do niedawna jeszcze był jednym z gorszych zakładów warszawskich. Zawsze tu „czegoś brakowało", zawsze czegoś „nie można było wykonać". Składały się na ten stan rzeczy trudności obiektywne. To nie ulega wątpliwości. Zakład nie miał stałej, seryjnej produkcji. Asortyment często się zmieniał, przeważały remonty.

Ale obok tych trudności obiektywnych na pracy zakładu zaważyły inne, ważniejsze przyczyny: Załogę „Parowozu" i jej organizację partyjną cechowała pewna ospałość, pewien fatalistyczny — że tak powiem — stosunek do życia; „Jest źle i nic już na to nie poradzimy".

Przez długi okres takie właśnie stanowisko zajmowała organizacja partyjna, siłą rzeczy udzielało się to reszcie załogi. I trzeba było wielkiego wysiłku, aby przełamać zaskorupiałe zwyczaje, by mimo wszystkich „obiektywnych trudności", podciągnąć zakład na wielu odcinkach.

Decyduje postawa załogi

„Warunki obiektywne" jeszcze się nie zmieniły. Zmienią się i to radykalnie w ciągu roku bieżącego, gdy zakład przejdzie na produkcję seryjną.

Na razie jednak ten nowy typ produkcji jest w stadium przygotowań, a mimo to zakład ma już teraz wiele osiągnięć.

Ruch współzawodnictwa, który „kulał na obie nogi", rozwija się, obejmując coraz większą ilość robotników. W jednej z hal wisi „tablica honorowa", na której widnieją nazwiska wielu przodowników pracy.

— Wszyscy członkowie partii — mówią towarzysze — biorą udział we współzawodnictwie. Oczywiście biorą w nim udział również bezpartyjni. Staramy się ich wciągnąć, staramy się, by każdy robotnik miał ambicję zostania przodownikiem.

Przełom

Przełom, który dokonał się na odcinku współzawodnictwa nie jest zjawiskiem oderwanym. Łączy się on nierozerwalnie ze zmianami, które zaszły w całym zakładzie. Ważnym czynnikiem, który przyczynił się do rozwoju fabryki, są dobrze organizowane i przemyślane narady wytwórcze.

Jeszcze niedawno narady wytwórcze w „Parowozie" były raczej parodią narad. Dla przykładu wystarczy przytoczyć naradę, w której na porządku dziennym znalazło się, aż 10 punktów. I każdy z tych punktów wymagał dłuższego omówienia, na oddzielnej naradzie.

Obecnie narady wytwórcze poprzedzane są naradami aktywu oddziałowego i naradami poszczególnych grup oraz zespołów. W ten sposób, między innymi, dyskutowany był i rozpatrywany plan na rok 1950. W ten sposób omawiane są zagadnienia współzawodnictwa.

Na takich naradach zrodził się projekt wyzwania przez załogę „Parowozu" do współzawodnictwa międzyzakładowego załogę F-ki im. Świerczewskiego.

Pierwsi racjonalizatorzy

Równocześnie z rozwojem współzawodnictwa i zaktywizowaniem załogi, rozwija się i daje poważne wyniki ruch racjonalizatorski. Do ciekawszych usprawnień, wprowadzonych ostatnio w fabryce, należy skonstruowany przez tow. tow. Getkę i Olszewskiego, aparat do toczenia kul i wytaczania wnętrz powierzchni kulistych. Aparat ten wydatnie skraca czas produkcji.

Niemniej cenny jest pomysł tow. Damma, polegający na tym, że pierścienie z żelaza profilowego, które dotychczas zwijano na gorąco po jednej sztuce, obecnie zwija się na zimno, po kilkanaście sztuk na raz. Oszczędność na czasie najlepiej zilustrują cyfry. Pracę, na którą przy dawnym systemie wyznaczano 460 godzin, przy zastosowaniu pomysłu tow. Damma, wykonuje się w 60 godzin.

Osiągnięcia nie mogą uśpić czujności

Są to osiągnięcia bezwzględnie poważne. Występują one tym jaskrawiej, że „Parowóz" jeszcze w roku ubiegłym był fabryką słabą, że jest to zakład, który niedawno dopiero przełamał bierność.

Osiągnięcia te jednak nie mogą uśpić załogi. Nie powinna też z ich powodu „ulec zawrotowi głowy" organizacja partyjna.

Bo są jeszcze niedociągnięcia i braki w życiu fabryki. Wymienimy dla przykładu sprawę niedostatecznej jeszcze mimo wszystko popularyzacji ruchu współzawodnictwa i racjonalizacji, zbyt słabe zainteresowanie zagadnieniem bezpieczeństwa i higieny pracy, mało aktywną postawę komitetu partyjnego wobec sprawy upłynnienia remanentów itp.

Niedawno odbyło się w „Parowozie" zebranie wyborcze, na którym o wielu z tych braków mówiono. Przed nowowybranym komitetem partyjnym stają więc bardzo poważne zadania — usunięcia wszelkich niedociągnięć, przełamania wszelkich trudności, z jakimi nie mógł sobie dać rady dawny komitet partyjny.

Należy spodziewać się, że towarzysze z „Parowozu" wywiążą się z tego zadania.

Z. K.

Pierwsze uderzenia kilofów wytyczają oś nowej arterii N—S

Początek wielkich, tegorocznych robót drogowych

W ub. piątek rozpoczęły się wstępne prace nad budową arterii N—S (przedłużenie ul. Chałubińskiego do Leszna). Jednocześnie podjęto pracę nad przebiciem nowej Świętokrzyskiej, na odcinku od ul. Mariańskiej do Dworskiej.

SPB, które otrzymało od Wydziału Komunikacyjnego Z.M. zlecenie na oczyszczenie terenu pod budowę arterii N-S i przedłużenie ul. Świętokrzyskiej, przystąpiło już do robót. Prace te prowadzone są z kredytów Ministerstwa Pracy i Op. Społ. w ramach zimowych robót rozbiórkowych.

Na starcie

Punktem, w którym w tej chwili koncentrują się roboty jest rejon ul. Mariańskiej, przy jej zbiegu z ul. Krajowej Rady Narodowej (Twardą), gdzie mniej więcej przetną się obie arterie: nowa przedłużona ul. Chałubińskiego i nowa ul. Świętokrzyska.

Stąd roboty oczyszczające posuwać się będą na zachód w kierunku ul. Dworskiej i na południe w kierunku istniejącej obecnie ul. Chałubińskiego.

Według prowizorycznych obliczeń brygady robotnicze SPB muszą z projektowanej nowej Świętokrzyskiej usunąć około 70 tys. m. sześc. gruzów. Będzie to odcinek około 800 m. długi i mniej więcej 50 m. szeroki.

Na drugim końcu

Prace nad przebudową istniejącego odcinka ul. Chałubińskiego rozpoczęto od usuwania gruzu zniszczonego, narożnego budynku przy skrzyżowaniu Al. Jerozolimskiej z ul. Chałubińskiego.

Jednocześnie w Naczelnej Radzie Odbudowy Warszawy rozstrzyga się sprawa wiaduktu, którym pobiegnie przedłużona ul. Chałubińskiego nad wykopem torów kolejowych. Jeden z projektów przewiduje tu wybudowanie wiaduktu o dwóch poziomach, jeden dla ruchu pieszego, drugi dla ruchu kołowego. Problem ten łączy się z zagadnieniem skrzyżowania Al. Jerozolimskich z ul. Chałubińskiego. Chodzi o to, aby panujący tu ożywiony ruch natrafiał na jak najmniejszą ilość przeszkód. (S)

Nowe kino „Praha" będzie ozdobą stolicy

Mimo mrozu prace przy budowie drugiego co do wielkości w stolicy kina „Praha" przy ul. Jagiellońskiej na Pradze przebiegają zgodnie z harmonogramem. Budynek jeszcze przed zimą został zamknięty a zainstalowane ostatnio grzejniki pozwalają na normalną pracę wewnątrz kina. W chwili obecnej dobiega końca zbrojenie balkonu, jednocześnie prowadzone są roboty murarskie i betoniarskie.

Kino „Praha", budowane według najbardziej nowoczesnych wzorów, pomieści ponad 1000 widzów. W budynku kina założona już została aparatura klimatyzacyjna, która całkowicie usunie problem wentylacji sali. Dla uzyskania jak najlepszych warunków akustycznych ściany i sufit sali kinowej wyłożony zostanie materiałem dźwiękochłonnym. Będzie tu obszerny hall, kilka kas biletowych, łatwy dostęp do każdego miejsca, doskonała widoczność oraz własna kawiarnia w budynku kina.

Wśród 100-osobowej załogi PPB-1 zatrudnionej przy budowie kina „Praha" na czoło wybijają się m. in. murarze Jan Skwara i Franciszek Plaskota regularnie przekraczający 250 proc. normy, betoniarz Stanisław Pokorski, zbrojarze Wincenty Krawczyński i Jerzy Kłosek, oraz cieśla Leon Wróbel.

W ubiegłą sobotę po naradzie produkcyjnej 24 przodowników pracy budowy kina „Praha" otrzymało premie pieniężne. (k)

Poradnictwo żywieniowe podnosi mleczność krów

Zorganizowanych w ub. r. przy spółdzielniach mleczarskich woj. szczecińskiego 19 poradni żywieniowych objęło swą działalnością 265 gromad i otoczyło fachową opieką około 11 tys. krów. Pokazy prawidłowego żywienia oraz indywidualne poradnictwo w dziedzinie pielęgnacji i żywienia bydła, przyczyniły się do znacznego podniesienia mleczności krów i wzrostu dostawy mleka do spółdzielczych zlewni. W gospodarstwach objętych poradnictwem żywieniowym mleczność krów wzrosła średnio o przeszło 20 proc.; w wielu wypadkach wzrost mleczności sięgał 40 proc.

Poradnie zorganizowały w województwie 25 konkursowych zespołów wychowu cieląt. Przodującym zespołom wypłacono w roku ub. nagrody na ogólną sumę 350 tys. zł. Zespoły produkcji i higieny mleka otrzymały 520 tys. zł premii.

Robotnicy Elektrowni Warszawskiej zwyciężyli we współzawodnictwie z załogą Elektrowni Łódzkiej

Ostatnio zakończone zostało obliczanie wyników współzawodnictwa pracy prowadzonego w II półroczu roku ub. między załogami Elektrowni Łódzkiej i Warszawskiej.

W etapie tym zwyciężyli robotnicy Elektrowni Warszawskiej uzyskując 1.312,37 pkt, podczas gdy Elektrownia Łódzka uzyskała 1.266,53 pkt.

O zwycięstwie załogi Elektrowni Warszawskiej zdecydowali robotnicy sieci elektrycznej m. st. Warszawy, którzy osiągnęli 545,07 punkta. Punkty te uzyskali oni dzięki zmniejszeniu strat w sieci o 4 miliony kilowatogodzin, co przedstawia wartość ok. 35 milionów złotych.

Wzrasta ilość współzawodniczących w warszawskich zakładach przemysłowych

Wyniki IV etapu współzawodnictwa pracy w warszawskich fabrykach wykazują znaczny wzrost wydajności pracy oraz wzrost liczby współzawodniczących w stosunku do okresów poprzednich. W wielu zakładach w ostatnim etapie współzawodnictwa wzięła udział niemal cała załoga wraz z personelem technicznym i administracyjnym.

W Zakładach A-52 (dawn. Borkowscy) brało udział w pierwszym etapie współzawodnictwa ok. 30 proc. załogi, w trzecim — 85 proc., zaś w ostatnim ok. 92 proc. wszystkich zatrudnionych. 69 przodowników pracy z A-52 otrzymało książeczki oszczędnościowe z wkładami gotówkowymi, dwaj zaś — wyremontowane mieszkania jako nagrody za uzyskane wyniki.

W fabryce L-3 liczba współzawodniczących wzrosła w ub. roku z 30 do 80 proc., a w I kwartale br. cała załoga zgłosiła przystąpienie do współzawodnictwa. 33 wyróżniających się pracowników otrzymało nagrody pieniężne za wyniki uzyskane we współzawodnictwie w IV etapie.

W Zakładach Budowy Urządzeń Przemysłowych współzawodniczyło w ostatnim etapie ok. 90 proc. robotników, a w I kwartale br. robotnicy postanowili wciągnąć do współzawodnictwa całą załogę i zorganizować współzawodnictwo zespołowe. Na ostatniej naradzie produkcyjnej postanowiono wezwać do współzawodnictwa międzyzakładowego załogę Fabryki im. Gen. Świerczewskiego.

Wyniki IV etapu współzawodnictwa pracy w „Dalmorze"

W Gdyni, w Dyrekcji Przedsiębiorstwa Połowów Dalekomorskich „Dalmor" odbyła się uroczystość wręczenia nagród zwycięskim załogom statków, które w 4-tym etapie współzawodnictwa pracy wysunęły się na pierwsze miejsca.

Współzawodnictwo, prowadzone przez załogi statków przeds. Połowów Dalekomorskich „Dalmor" wydatnie przyczyniło się nie tylko do wykonania przedterminowo planu połowów, ale zadecydowało o jego przekroczeniu, pomimo trudnych warunków atmosferycznych, jakie panowały w tym czasie na morzu.

Pierwsze miejsce we współzawodnictwie zdobyła załoga statku „Syriusz", osiągając 2.998 pkt. dodatnich. Przodujący statek otrzymał proporzec przodownika pracy oraz tablicę pamiątkową, każdy zaś członek załogi premię pieniężną w wysokości 10 tys. zł.

Drugie miejsce uzyskała załoga statku „Saturnia", trzecie statek „Orion". Oba te statki otrzymały specjalne dyplomy, a członkowie ich załóg premie pieniężne w wysokości od 6 do 8 tys. zł.

Robotnicy budowlani Warszawy osiągają coraz lepsze wyniki

W ciągu ubiegłego roku liczba robotników i pracowników budowlanych Warszawy, biorących udział we współzawodnictwie pracy wzrosła 4-krotnie.

Obecnie we współzawodnictwie przodują robotnicy Beton-Stal, pracujący przy budowie fabryki samochodów na Żeraniu, wśród których współzawodniczy 75 proc. Dobrze również rozwija się współzawodnictwo w BOR, gdzie istnieje ponad 300 współzawodniczących trójek i dwójek murarskich.

Dzięki rozwojowi współzawodnictwa pracy stale wzrasta wydajność. Podczas, gdy jeszcze w czerwcu ub. r. budowlani Warszawy osiągali przeciętnie 154 proc. normy — to w ostatnich miesiącach ub. roku wyrabiali przeciętnie 171,6 proc. normy.

Szczególnie silny wzrost wydajności pracy notuje stale „Beton-Stal" i PPB-BOR. Ostatnio dzięki stosowaniu nowoczesnych metod pracy i licznym usprawnieniom, murarze „Beton-Stal" wyrabiali przeciętnie 210 proc. normy, a robotnicy pracujący przy robotach ziemnych osiągali 256 proc. Najlepsze wyniki pracy osiągają tynkarze, którzy w PPB-BOR wykonują 278 proc., a w „Beton-Stal" ponad 300 proc. normy. Jest to wynikiem stosowania najlepszych metod polskich i radzieckich tynkarzy. Większość robotników tynkarskich pracuje obecnie zespołowo. Wielu z nich tynkuje przy pomocy nowoczesnych maszyn.

Wielomilionowe oszczędności przyniosły usprawnienia pracowników cukrownictwa

Decydującą rolę w szybkim i sprawnym przeprowadzeniu ostatniej kampanii cukrowniczej odegrało zespołowe i indywidualne współzawodnictwo pracy oraz liczne dokonane przeważnie przez robotników usprawnienia. Uzyskano znaczne oszczędności w zużyciu paliwa, materiałów technicznych i pomocniczych.

Kilkuset robotników zdobyło w roku ub. tytuł przodownika pracy. M. in. gotowacz cukru Józef Jarosiński z cukrowni „Borowiczki" znacznie przekroczył normę ilościową i uzyskał najwyższą jakość kryształów cukru. W cukrowni „Zduny", pracujący na stacji dyfuzyjnej, Stanisław Kaczmarek, osiągnął najlepsze wyniki przy otrzymywaniu roztworu cukru z krajanki buraczanej. Mechaniczne oczyszczanie roztworu wykonuje najlepiej Adam Borowiak z cukrowni „Opalenica". Zespołowo wyróżnił się 6-osobowy zespół Maksymiliana Górzyńskiego z Szamotuł, który odznaczył się najwyższą średnią wydajnością pracy w ciągu całej kampanii.

Do przedterminowego zakończenia kampanii przyczyniły się także dokonywane przez robotników wynalazki i usprawnienia. Gdy w 1947 roku do Komisji Usprawnień wpłynęły zaledwie 2 pomysły, to w roku 1949 zgłoszono 159 pomysłów racjonalizatorskich, które przyniosły ponad 22 mln. zł oszczędności.

Mechanik cukrowni „Rauban" Edward Kowalczyk, który zaoszczędził 200 tys. zł przez przedłużenie czasu pracy filtru, oczyszczającego używaną do produkcji wodę rzeczną, otrzymał 31 tysięcy zł premii.

35 tys. zł premii otrzymali: zmianowy Eustachy Szymański i ślusarz Władysław Tomecki z cukrowni „Klecina" za usprawnienie pracy aparatów, służących do otrzymywania roztworu cukru z buraka.

W ruchu racjonalizatorskim uczestniczy także inteligencja techniczna i administracja zakładów. 5.377 tys. zł przynosi w ciągu roku wynalazek dyrektora cukrowni „Chełmża", inż. Stefana Zagrodzkiego. Skonstruował on urządzenie do automatycznego dawkowania mleczka wapiennego podczas oczyszczania roztworu cukru. Wynalazca otrzymał 68 tys. zł premii.

Najlepsze wyniki w ostatniej kampanii osiągnęła załoga cukrowni „Tuczno", która zdobyła na własność przechodni sztandar współzawodnictwa w okręgu poznańskim oraz załoga cukrowni „Izabelin", która drugi raz zajęła pierwsze miejsce w okręgu warszawskim.

Osiem Uniwersytetów Powszechnych w Łodzi

(Koresp. wł.) Łódzki wydział szkoleniowy ORZZ prowadzi w br. na terenie okręgu osiem uniwersytetów powszechnych.

W chwili obecnej studiuje na nich 1.200 słuchaczy z czego 75 procent stanowią pracownicy fizyczni. (Kryg.)

1,5 miln. zł premii dla przodowników PPB w Szczecinie

Na zakończenie IV etapu współzawodnictwa pracy w szczecińskim Zjednoczeniu Państwowego Przedsiębiorstwa Budowlanego, wręczono kilkudziesięciu najlepszym przodownikom pracy premie pieniężne na ogólną sumę 1,5 miln. zł.

Spośród wybitnych przodowników pracy PPB na pierwszym miejscu znajdują się: malarz Antoni Laboch, hydraulik Edward Piątek, robotnica Józefa Kosla oraz szklarz — Hieronim Matuszewski.

B. robotnik naczelnym dyrektorem

Na stanowisko naczelnego dyrektora Białostockiego Oddziału Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego awansował ostatnio robotnik Aleksander Kleszczewski, który jako malarz w PBP 9, a następnie jako przewodniczący Rady Zakładowej wyróżnił się zdolnościami organizacyjnymi i doskonałymi wynikami w pracy zawodowej i społecznej.

Proste usprawnienie przynosi duże oszczędności

Robotnica fabryki octu spirytusowego, musztardy i przetworów owocowych w Wałbrzychu — Maria Lenarczyk w prosty i pomysłowy sposób usprawniła rozlew musztardy do słoików. Dotychczas do napełniania słoików używano pompek, zapomocą których na 8 minut musztardę ze zbiorników.

Lenarczyk napełnia słoiki bezpośrednio ze zbiorników, które zaopatrzono w krany. Usprawnienie przyniosło trzykrotny wzrost wydajności pracy.

Zakończenie obrad Służby Ochrony Roślin

W Warszawie odbyła się trzydniowa ogólnokrajowa narada Służby Ochrony Roślin.

Na naradzie stwierdzono, że dzięki wzrostowi zaopatrzenia Służby Ochrony Roślin w odpowiednie aparaty do opryskiwania i opylania roślin, oraz w środki chemiczne do walki ze szkodnikami i chorobami roślin, uchroniono od szkód tysiące ha zasiewów, wartości wielu miliardów zł. I tak np. dzięki zaprawieniu zboża siewnego, ogólna wartość zbiorów wzrosła o 1 miliard zł. Skuteczna walka z gryzoniami polnymi uratowała plony wartości 6 miljd. złotych.

RADIO

ŚRODA 1 LUTEGO

Program I na fali 1339,3 m.

Program dnia 8.25; Na jutro 23.55; Sygnał czasu 12.00; Wiadomości 12.04; 16.00; 20.00; 23.00; Wczechnica 9.15.

8.40 Muzyka; 8.55 Dla klas VI — IX; 9.35 — 10.00 Muzyka; 10.10 PCK; 10.50 Informacje; 10.55 Muzyka; 11.15 Opowiadanie morskie; 11.35 Muzyka; 11.45 Higiena i bezpieczeństwo pracy; 12.30 Koncert dla szkół; 16.20 Kompozytor Tygodnia — Franciszek Schubert; 17.00 Skrzynka techniczna; 17.15 Muzyka ludowa pod dyr. Nawrota; 17.50 Sergiusz Taniejew — Kwartet smyczkowy; 18.20 „Pierwsza orka" — opowiadanie Piętaka; 18.40 Melodie operetkowe i filmowe pod dyr. Rachonia; 19.15 Dla wojska; 19.45 Muzyka popularna; 21.00 Koncert Chopinowski; 21.30 Ulubione melodie pod dyr. Rachonia; 22.00 Szpilki; 22.15 Odpowiedzi fali 49; 22.25 Muzyka; 22.30 Z życia ZSRR — Kirgizja; 23.10 Muzyka taneczna; 24.00 Hymn i koniec audycji.

Program II na fali 395,8 m.

Program dnia 7.05, 13.25; Na jutro 23.10; Sygnał czasu 5.13; Wiadomości 5.15; 6.00; 6.45; 8.00; 16.00; 20.00; 23.00; Wszechnica 8.15; 18.40.

5.10 Początek audycji; 5.20 Koncert dla świata pracy; 6.05 — 7.10 Gimnastyka; 6.15 Koncert rozrywkowy z Budapesztu; 7.20 Muzyka; 8.05 Repertuar kin i teatrów; 8.10 Muzyka; 8.35 Przerwa; 13.35 Dla klas X — XI; 14.00 Z cyklu „Walczymy z analfabetyzmem"; 14.15 Muzyka popularna; 14.55 Koncert muzyki polskiej; 15.20 Dla świetlic dziecięcych; 15.50 Muzyka; 16.20 Dziennik warszawski; 16.35 Muzyka popularna; 16.50 Wiadomości z terenu; 17.00 Koncert rozrywkowy; 17.45 Dla świetlic młodzieżowych; 18.00 Z kraju i ze świata; 18.15 Zagadki muzyczne; 19.00 Dla wsi; 19.15 Koncert pod dyr. Rezlera; 21.00 Koncert Chopinowski; 21.30 Audycja literacka; 22.00 Muzyka rozrywkowa; 22.20 Koncert rozrywkowy z Czechosłowacji; 23.15 Symfonie Beethovena; 24.15 Hymn i koniec audycji.

TRYBUNA LUDU

Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Redaguje Komitet: Nakład R S W „Prasa".

Redakcja: Warszawa ul. Smolna 12.

Telefony: Redaktor Naczelny 8-22-60. Zastępca Redaktora Naczelnego 8-33-28. Sekretarz Redakcji 8-82-29. Dział miejski 8-71-82. Dział gospodarczy 8-64-78.

Centrale: 8-82-28; 8-51-04; 7-01-22; 7-01-21; 8-57-62

Telefony nocne: Sekretariat 8-82-28 Dział krajowy 8-51-04 Redaktor Nocny 7-01-21 Redaktor Techniczny 8-57-62 Dział depesz 7-01-22.

PRENUMERATA: Prenumerata miesięczna w kraju zł 150 — prenumerata zbiorowa od 10 egz. na jeden adres, partyjna zł 75—, zagraniczna zł 300 —

Konto PKO — Nr 1 1374

Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres

Administracja: Warszawa ul. Smolna 13 tel. 8-28-84 Kolportaż tel. 8-71-80 Biuro Reklam i Ogłoszeń 8-50-23

Druk Zakłady Graficzne RSW „Prasa", ul. Smolna 12

Julian Galaj

W rodzinie Lebiodów

— Bo chciałem wam powiedzieć parę słów. Chciałem wam mianowicie powiedzieć, że za moją pracę coś mi się należy od was. To jedna rzecz. Druga — czego wy się tak boicie? Żebyście przypadkiem nie stali się mądrzejsi? Żeby u nas w Reczycach nie dymiły się do końca świata lampki naftowe, albo może karbidowe? A może się boicie, żeby za was maszyny wszystkiego nie zrobiły, bo wy wtedy musielibyście chcąc nie chcąc wziąć się za czytanie gazet i książek? Bójcie się dalej, a ja — ponieważ wam przeszkadzam — idę w świat. Ja nic wam nie zawiniłem, żebyście ciągle takie wrzaski na mnie podnosili. Tfu! Naprawdę psu by się naprzykrzyło.

Rzekłszy te słowa Stacho wyszedł na dwór, a Lebioda z żoną otworzyli oczy w zdumieniu. Lebiodowa ocknęła się po chwili i skoczyła ku drzwiom z krzykiem:

— Stachu, Stachu!

Wiatr zaszarpał drzwiami i wpadł do chałupy. Płomień w lampie zaczął chybotać. Zapanowała cisza.

XI

Lebioda siedział milczący na krześle i palił papierosa za papierosem. Lebiodowa krzątała się przy kuchni. Zaciśnięte jej usta świadczyły o wewnętrznym wzburzeniu. W pewnej chwili rzuciła na garnek łyżkę. W chałupie rozległ się ostry dźwięk.

— No i co teraz myślisz robić? — zwróciła się Lebiodowa do męża.

— Odbieram Celkę ze szkół. Niech przychodzi i bierze gospodarkę. Ja się tutaj nie będę sam męczył.

— To po coś chłopaka wyganiał?

— Kto, ja? — pytał zdenerwowany Lebioda. — Tylko nie wmawiaj we mnie, że ja go wyganiałem.

22) — Tyś go wygnał! tupnęła Lebiodowa nogą. — miętnego wieczoru, kiedy ostatecznie pokłócił się Jednego chłopaka masz i nie możesz się z nim z ojcem, przespał się w stajni, a rano zabrał ubrazgodzić. Ani roboty teraz w domu, ani spokoju. nie, zawinął węzełek i poszedł do Walka Niedręgi. Gdzie spojrzę wszędzie widzę jego robotę. Na pod- Chciał iść bliżej, do Krówki, lecz wstydził się jego wórku, w stodole, w oborach. A o Celce nie wspo- dzieci. Szedł Stacho tak, jakby u piersi wisiały mu minaj. Zaczęła się uczyć — niech kończy szkoły. dwa wielkie kamienie. Wiatr świstał w gałęziach Musisz znaleźć Stacha i przeprosić go. drzew i dachach budynków. Zdawał się naigrawać

— Kto ja? — zerwał się Lebioda z krzesła. — z nieszczęścia ludzkiego. Stacho przystawał co Ja, jego przeprosić? Niech on mnie przeprosi. chwila, a potem wlókł się stopa za stopą. Niedręga otworzył szeroko oczy na widok strapionego

— On, ciebie? Ja się martwię, że on na Zachód chłopaka. pojedzie. — Coś tak rano się zerwał? — spytał go. —

— Nie pojedzie — mruknął Lebioda, siadając Masz minę, jakbyś kogo zabił. z powrotem na krześle — nie pojedzie. Spółdzielnię Stacho machnął ręką i usiadł ciężko na ławie, ma prowadzić w Rzeczycach i te inne bzdury, co że ta zaskrzypiała płaczliwie. Niedręga spoważniał. to z Krówką i z Walkiem Niedręgą powymyślali. — Widzę, że naprawdę coś ci dolega. Elektryczność!... Tak słyszałem na wsi. — Ano, tak — odpowiedział Stacho z cicha. —

Lebiodowa ucieszona klasnęła w dłonie: Przegadywałem się czasami z ojcem, że pójdę na

— Jak to dobrze, że będzie w Rzeczycach! I jego Zachód i nareszcie doszło do tego. Ale co ja będę ominie złość, i ciebie — i pogodzita się. robił na Zachodzie z gołymi palcami?

— Kto, ja? — oburzył się po raz trzeci Lebio- — Oj, Stasiek, Stasiek — wtrąciła Niedręgowa da. — Ja nie ustąpię. Grosza nie dam na to, co chcą kobieta — znowu się z ojcem pogryzłeś! robić, i nie ustąpię. Powiedziałem już dawno, że on — Co robić? — rozłożył ręce Stacho. — Skacze albo ja. Ja jestem gospodarz i powinien mnie słu- nade mną i skacze, odgraża i odgraża... I pięściami chać. nawet. Żebym chociaż był winien — nic chby ska-

— Jesteś przede wszystkim ojcem — tłumaczyła kał. Ale ja nie czuję się winny. Idę w świat. Dość Lebiodowa. już mam tego, dość. Nie do wytrzymania dłużej.

— Nie zawracaj głowy — znów rozgniewał się Idę w świat — powtórzył załamującym się głosem. Lebioda. — Ja już czuję, że jemu coś się ubadurało — No, no, pomału — uspokajał Niedręga — jeszz tymi politykami peperowskimi. Komisarzem, jucze musisz swoje odrobić w Reczycach. cha, chce być. Ino o to mu chodzi, ino o to. A po- — Odrobię, ale nie w Reczycach. Idę, powtapatrz, jak się z kościołem opuścił. Kijem go nie rzam, w świat. wygnasz w niedzielę i święto. Zapanowało milczenie. Niedręga tarł czoło raz

Po tych słowach Lebioda wstał z krzesła, sięgnął po raz, aż wreszcie zwrócił się do kobiety. po czapkę i wyszedł na dwór. Lebiodowa popatrzy- — Leć po Macieja Krówkę. ła za nim, pokiwała głową i wróciła do kuchni. Niedręgowa skrzywiła się niechętnie, ale wzięła

Stał się Stacho niespodziewanie tematem gorą- chustkę i okryła się nią, dorzuciła parę drewek na czkowych rozmów i nie tylko w domu ojca, ale ogień. Potem wyszła bez słowa sprzeciwu. Niedręi w całej wiosce. Podzieliły się zdania. Przyjaciele ga zbliżył się do Stacha. Usiadł koło niego i ude-Stacha pochwalali postępek młodego chłopaka, rzając od czasu do czasu ręką w jego kolano mówił: a ganili jego ojca. Inni, zwłaszcza starsi, potępiali (d. c. n.)
Stacha. **On sam nie słuchał tych słów.** Tego pa-

Leopold Lewin

Mickiewicz i Puszkin

Poeta śpiewa pieśń poecie,
Nad nimi pokrzykują mewy.
Jak w tamto ciemne, złe stulecie
Idą pod rękę brzegiem Newy.

Newa to czy też może Wisła,
Nie poznasz po błyskaniu fali —
Jedna nad nimi wolność błysła,
Którą tak obaj pokochali.

Płaszczem przyjaźni otuleni,
W poezji bracia dwaj rówieśni.
Twarze — daleki świt rumieni
I nowe śpiewać każe pieśni.

Zły wiek mijanie fal uniosło —
Radość poetom skronie wieńczy,
Że tak cudownie się rozrosło
Drzewo przyjaźni ich młodzieńczej.

W cieniu pomników i rusztowań
Rozkwita bujnie i dojrzale.
... I Zygmunt berło w chmurze chowa,
I wspina konia Piotr na skale.

Zamknięcie Roku Mickiewiczowskiego

NA WYBRZEŻU

Na zakończenie Roku Mickiewiczowskiego na Wybrzeżu odbyła się staraniem WRN w sali Państwowego Teatru „Wybrzeże" w Gdańsku uroczysta akademia, na którą przybyli licznie robotnicy gdańskich fabryk oraz delegacje chłopskie z terenu całego Wybrzeża. Do prezydium akademii zaproszono m. in. czołowych przodowników pracy i racjonalizatorów. Referat na temat działalności artystycznej i społecznej Mickiewicza wygłosił przewodniczący WRN ob. Duda-Dziewierz. Program drugiej części akademii wypełniły recytacje oraz część muzyczna w wykonaniu orkiestry Państwowej Filharmonii Bałtyckiej, skrzypka H. Palulisa oraz śpiewaczek: Ireny Jesiakówny i Anny Borey, które wykonały pieśni do słów Mickiewicza.

W LUBLINIE

Wojew. komitet obchodu 150 rocznicy urodzin Adama Mickiewicza w Lublinie zorganizował w sali Teatru Muzycznego uroczystą akademię ku czci Mickiewicza i Puszkina. Referat o znaczeniu twórczości obu wielkich poetów wygłosił prof. Bownik. W części artystycznej wygłoszono utwory Mickiewicza i Puszkina.

W SZCZECINIE

W sali Wojew. Rady Narodowej w Szczecinie odbyła się uroczysta akademia mickiewiczowska, która zgromadziła liczną młodzież szkolną oraz miejscowe społeczeństwo. Akademię zagaił znany poeta szczeciński, Witold Wirpsza, charakteryzując twórczość Mickiewicza, jako poety i publicysty. Na część artystyczną złożyły się recytacje wierszy Mickiewicza oraz pieśni do słów poety.

W OLSZTYNIE

W sali Państw. Teatru im. Stefana Jaracza w Olsztynie odbyła się uroczysta akademia, w której wzięli udział przedstawiciele władz, partii politycznych, organizacji społecznych, młodzieżowych, zw. zawodowych oraz miejscowe społeczeństwo. Odczyt o twórczości Mickiewicza wygłosił dr J. Dybowski. Fragmenty utworów wielkiego poety recytowali artyści miejscowego teatru.

Kronika oświatowa

1.035 PUNKTÓW BIBLIOTECZNYCH I 1.208 BIBLIOTEK SZKOLNYCH W WOJ. SZCZECIŃSKIM

W roku ub. uruchomiono w woj. szczecińskim 757 nowych punktów bibliotecznych w miastach i wsiach. Ogółem istnieje obecnie 1.035 punktów, które posiadają 335 tysięcy książek. Otwarto również 226 nowych bibliotek szkolnych, zaopatrując je w 82 tysiące książek. Ogółem czynnych jest obecnie w woj. szczecińskim 1.208 bibliotek szkolnych, zaopatrzonych w 211 tysięcy książek.

67 NOWYCH ŚWIETLIC ROBOTNICZYCH W PGR-ach WOJ. OLSZTYŃSKIEGO

W ciągu ub. r. założono w majątkach PGR woj. olsztyńskiego 67 nowych świetlic robotniczych. Świetlice zostały zradiofonizowane i wyposażone w biblioteki. Obecnie w majątkach PGR woj. olsztyńskiego czynnych jest ogółem 127 świetlic.

CZYTELNIA DLA MŁODZIEŻY W LUBLINIE

Dzięki subsydiom Zarządu Miejskiego w Lublinie oraz Kuratorium O.S. Lubelskiego uruchomiono w Lublinie pierwszą czytelnię dla młodzieży, liczącą ok. 800 książek.

POPULARYZACJA NAUKI W LUBLINIE

W celu spopularyzowania zagadnień naukowych wśród szerokich rzesz społeczeństwa i młodzieży szkolnej, Uniwersytet im. Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie wraz z nowopowstałą Akademią Lekarską, prowadzą cykl powszechnych wykładów uniwersyteckich z dziedziny nauki współczesnej. Wykłady cieszą się dużą frekwencją i zainteresowaniem społeczeństwa.

UNIWERSYTETY NIEDZIELNE ZAMP

Uniwersytety niedzielne, prowadzone przez ZAMP, które rozpoczęły działalność w ostatnim miesiącu ub. roku, obejmują obecnie 11 wsi. Obok uniwersytetów ZAMP powstał w Trawnikach uniwersytet niedzielny, prowadzony przez koło naukowe geografów Uniwersytetu im. Marii Curie-Skłodowskiej.

Plan pięcioletni — droga Ludowych Węgier do socjalizmu

Jerzy Rawicz

Produkcja przemysłowa osiągnęła 140 proc. przedwojennego poziomu, produkcja rolnicza po odbudowie zniszczeń, osiągnęła poziom przedwojenny. Poziom życiowy ludzi pracy podniósł się w porównaniu z okresem przedwojennym o 37 proc. Naród węgierski podniósł swój poziom dobrobytu i kultury — oto w najgrubszych zarysach rezultaty wypełnionego o osiem miesięcy przed terminem, pierwszego w dziejach Węgier planu gospodarczego, planu 3-letniego.

Z dniem 1 stycznia 1950 r. Węgierska Republika Ludowa wkracza w nowy etap, w etap planu 5-letniego, który stworzy gospodarczy fundament socjalizmu w tym kraju.

Trzeba być na Węgrzech, rozmawiać z robotnikami i chłopami, z inżynierami i technikami, z profesorami i studentami, z kobietami i młodzieżą, by zrozumieć jak bardzo wszyscy pracujący tego kraju żyją swoim planem 5-letnim, jak bardzo na sercu każdemu leży wykonanie tej części planu która przypada na jego fabrykę, jego spółdzielnię produkcyjną lub uczelnię. Węgrzy są dumni ze swych osiągnięć, i mają z czego być dumni. Węgrzy z całym zapałem i entuzjazmem wstępują w pierwszy okres wykonania swego nowego, wielkiego zadania.

Cały przemysł przeszedł w ręce państwa

U progu planu 5-letniego Węgierska Republika Ludowa dokonała nowego poważnego kroku w kierunku rozszerzenia socjalistycznego sektora gospodarki narodowej, przejmując na własność państwa wszystkie przedsiębiorstwa przemysłowe, górnicze i transportowe, z wyjątkiem małych zakładów. Rachuby węgierskiego i obcego kapitału, zmierzające do zahamowania marszu węgierskiego ludu ku socjalizmowi, zostały ostatecznie przekreślone.

Tak, jak wszystkie plany gospodarcze państw demokracji ludowej, tak i plan węgierski uderza wielkością rozmachu twórczego, a jego wykonanie zlikwiduje zacofanie lat kapitalizmu i wydatnie przyśpieszy rozwój kraju.

Zadania planu

Jakie zadania stawia sobie plan 5-letni?

1) Przyśpieszenie uprzemysłowienia kraju przez rozwój przemysłu ciężkiego i maszynowego jako podstawy rozwoju przemysłu lekkiego oraz mechanizacji gospodarki rolnej i unowocześnienia transportu.

2) Likwidację zacofania gospodarki rolnej i poważne podwyższenie jej produkcji dla zapewnienia dostatecznej ilości środków żywnościowych i zabezpieczenia w surowce przemysłu.

3) Podwyższenie standardu życiowego narodu węgierskiego przez uprzemysłowienie i przejście na wyższy poziom gospodarki rolnej.

4) Ostateczną likwidację monopolu oświaty dla byłych klas rządzących, zabezpieczenie rozwoju kulturalnego mas robotniczych i pracującego chłopstwa, wykształcenie przodujących kadr pochodzenia robotniczego i chłopskiego.

5) Stworzenie gospodarczych i społecznych warunków dla stopniowej niwelacji różnic między miastem a wsią.

6) Wzmocnienie obronności kraju w sojuszu ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej, oraz miłującymi wolność ludami całego świata.

Realizacja tych sześciu zasadniczych punktów planu 5-letniego przekształci Węgry z kraju rolniczo - przemysłowego w kraj przemysłowo - rolniczy i da przewagę sektorowi socjalistycznemu w całej gospodarce narodowej.

50,9 miliardów forintów wynosą inwestycje

W początkowej fazie plan 5-letni przewidywał inwestycje w sumie 35 mild. forintów. Tow. Gerö, min. przemysłu przedkładając parlamentowi projekt ustawy o planie, określił sumę inwestycji na 50,9 miliardów forintów. Ten wielki wzrost projektowanych inwestycji stał się możliwy dzięki przedterminowemu wykonaniu 3-letniego planu i znacznemu wskutek tego wzrostowi dochodu narodowego.

Dlatego też cyfry planu 5-letniego, a wśród nich cyfry inwestycyjne mogły ulec podwyżce.

A oto niektóre z nich:

Dochód narodowy w ostatnim roku planu, tj. w roku 1954 osiągnie 163 proc. dochodu narodowego w 1949 roku. W rezultacie uprzemysłowienia i zmiany struktury ekonomicznej kraju przemysł da 58,7 proc. dochodu narodowego w 1954 roku wobec 49.7 proc. w roku 1949.

Te cyfry mówią

Jak wielki jest wzrost inwestycji w porównaniu z okresem panowania kapitalistów świadczą następujące cyfry:

W latach 1928 — 1937 inwestycje przemysłowe wynosiły przeciętnie 3,9 proc. dochodu narodowego rocznie. W latach planu 5-letniego inwestycje przemysłowe wyniosą przeciętnie 21,4 proc. znacznie większego dochodu narodowego. W ciągu 12 lat, tj. od 1926 do 1938 roku węgierska produkcja przemysłowa wzrosła raptem o 10,6 proc., tj. o mniej niż jeden procent rocznie. W latach planu pięcioletniego produkcja przemysłowa wzrośnie o 86,4 proc., tj. przeciętnie o 17,2 proc. rocznie.

Aż 28 razy wzrośnie w porównaniu z okresem przedwojennym liczba zatrudnionych w przemyśle.

Podobnie przedstawia się sprawa rozwoju rolnictwa. W ciągu jedenastu lat, poprzedzających drugą wojnę światową, roczny przyrost produkcji rolniczej Węgier wynosił średnio o 1,81 proc., a w latach planu 5-letniego średni wzrost wyniesie 8,44 proc.

Plan przeznacza wielkie sumy na rozwój, mechanizację i unowocześnienie gospodarstwa rolnego. Wystarczy powiedzieć, że w chwili zakończenia planu Węgry będą posiadały 22.800 traktorów, którymi będzie się uprawiać 60 proc. ogółu ziemi ornej kraju. Rozrośnie się również transport.

Twórcy planu wielkich przeobrażeń nie zapomnieli o potrzebach człowieka pracy. Ludzie pracy na Węgrzech otrzymają w ramach planu 5-letniego 180 tysięcy nowych mieszkań, miliardowe sumy są przewidziane na rozwój oświaty, kultury, na podniesienie stanu zdrowotności narodu węgierskiego.

Rzecz jasna, że taki wspaniały rozwój gospodarki musi pociągnąć za sobą wzrost stopy życiowej ludności. Już w rezultacie wykonania planu trzyletniego stopa życiowa ludności wzrosła wydatnie. W wyniku wykonania planu pięcioletniego przeciętny poziom życiowy będzie stanowił 185 proc. przeciętnego poziomu życiowego w okresie przedwojennym.

„Przeobrazimy mapę naszej ojczyzny"

Plan trzyletni był przede wszystkim planem odbudowy zniszczeń i zaleczenia ran wojennych, choć w latach 1947 — 1949 uruchomiono również nowe obiekty przemysłowe. Plan pięcioletni jest już planem budowy wielkich nowych obiektów, fabryk, kopalń i dużych ośrodków produkcyjnych na wsi. Plan przewiduje industrializację zacofanych terenów kraju: Szeged, Debreczyn, Chodmezewaszarchej, Mako, Solnok, Keczkemet, Kaposzwar i szereg innych miejscowości zamieni się w duże ośrodki przemysłowe. „Przeobrazimy gospodarczą mapę naszej ojczyzny" — powiedział w parlamencie omawiając plan pięcioletni tow. minister Gerö.

Plan ten zostanie zwycięsko wykonany, podobnie jak plan 3-letni. Węgierska klasa robotnicza i wszyscy pracujący tego kraju pod kierownictwem Węgierskiej Partii Pracujących, przystępują z całym sercem do nowego etapu budowy lepszego jutra swojej ojczyzny. Wśród entuzjazmu twórczego, w twardej i nieustępliwej walce przeciw resztkom klas wyzyskujących i imperialistycznym agenturom naród węgierski buduje socjalizm.

Najlepsi polscy hokeiści na lodowisku w stolicy

Na lodowisku „Legii" w Warszawie odbyły się hokejowe mecze sparringowe między dwoma zespołami, złożonymi z najlepszych polskich hokeistów. Na fotografii jeden z gorących momentów podczas meczu Foto AR

Moch na straży praw obywatelskich

Rys. J. ZARUBA

Film

Omyłka inżyniera Koczina

„Konfrontacja". Scenariusz A. Maczeret i J. Olesza, reżyseria A. Maczeret, zdjęcia I. Golejn, muzyka B. Wolski. Produkcja „Mosfilm" 1939 (ZSRR).

Film o omyłce inżyniera Koczina nie stracił nic ze swej aktualności, mimo, iż od chwili jego zrealizowania upłynęło już ponad dziesięć lat. Powstał on bezpośrednio przed wybuchem ostatniej wojny, kiedy szpiedzy kapitalizmu usiłowali wszelkimi sposobami zdobyć tajemnice wojskowe i przemysłowe oraz wszelkie informacje o ZSRR, aby móc je wykorzystać w przygotowywanej wojnie przeciw zwycięskiemu socjalizmowi.

Bohaterem filmu jest człowiek pracy, taki jak każdy z nas. Pracuje w fabryce samolotów, po pracy wraca do domu, spotyka się z kolegami, darzy sympatią młodą dziewczynę, z którą pragnie się ożenić. Inżynier Koczin jest przy tym sumiennym i pełnym zapału pracownikiem, pasjonuje się swą pracą, która daje mu zadowolenie twórcze. Inżynier Koczin jest również dobrym i szczerym patriotą, który chciałby przynieść swą pracą jak największy i jak najlepszy pożytek ojczyźnie i społeczeństwu.

A jednak inżynier Koczin popełnił błąd. Błąd braku czujności i błąd niewłaściwego, lekkomyślnego i sentymentalnego ustosunkowania się do ważnej i dla niego i dla państwa sprawy.

„Konfrontacja" jest filmem szpiegowskim o pasjonującej fabule. Aby nie psuć przyszłym widzom przyjemności oglądania go, nie będziemy omawiać w recenzji jego treści. Przyjrzymy się natomiast konstrukcji scenariusza, niezmiernie logicznej, jasnej i przejrzystej, która, zachowując wszelkie elementy emocji rozgrywającego się dramatu, potrafiła celnie uniknąć niepotrzebnego szarpania nerwami widza i męczenia go brutalnymi łamigłówkami, czym raczą nas sensacyjne filmy, produkowane w świecie burżuazji.

Polski tytuł filmu „Konfrontacja" (w oryginale rosyjskim „Omyłka inż. Koczina"), znajduje swe uzasadnienie właśnie w tej konstrukcji scenariusza, która przez cały czas trwania filmu systematycznie konfrontuje każdą wrogą akcję szpiegów z rozgrywającą się równocześnie i równolegle kontrakcją radzieckich władz bezpieczeństwa. Komisarz (M. J. Żarow), kierujący tą kontrakcją, reprezentuje szlachetnych radzieckiego wywiadowcy, który spokojnie i celnie, z rozwagą i namysłem, a jednocześnie niezmiernie trafnie potrafi dojść po cienkiej nitce drobnych faktów do kłębka sprawy, do jądra sieci szpiegowskiej, zdemaskować ją i zniszczyć.

Wprowadzony do filmu element zdrowego i bezpośredniego humoru, czyni tę postać komisarza bardzo ludzką i bliską.

„Konfrontacja" jest jeszcze jednym dowodem, jak bardzo pożądana jest współpraca reżysera przy opracowywaniu scenariusza filmowego. Współtwórca scenariusza i reżyser tego filmu, A. Maczeret, przeprowadził wątek dramatyczny bezbłędnie, z godnym podziwu umiarem ekspresji i dużym talentem artysty, przez niebezpieczne rafy taniej sensacji, czyhające na każdego reżysera w filmie szpiegowskim. Zarzucić by można tylko zbytnie przejaskrawienie postaci szpiega w akcji. Wina ta spada również częściowo na aktora, interpretującego tę rolę.

I. Dorochin w roli inżyniera Koczina oddał natomiast doskonale sylwetę psychiczną bohatera filmu, zarówno w początkowych scenach z codziennego życia, jak i w dramatycznych momentach zrozumienia tragicznej omyłki, rozpaczy i załamania, a wreszcie w końcowych scenach odzyskania równowagi i powrotu do dalszej pracy konstruktora maszyn lotniczych, mądrzejszego jednak tym razem o jedno bolesne, lecz ważne i cenne doświadczenie życiowe. Sekunduje mu dzielnie Lubow Orłowa w roli kobiety, która zbyt późno zrozumiany błąd przeszłości i omyłka Koczina, kosztują życie. Z pozostałych wykonawców wyróżnia się B. J. Petker w roli krawca Gurewicza.

IRENA MERZ

P. S. W recenzji z filmu „Bogaty plon", znalazły się jak słusznie zauważyli nasi czytelnicy dwie poważne omyłki i jeden błąd drukarski. W filmie występują: nie przewodniczący Rejkomu, lecz sekretarz Rejkomu, nie sekretarz miejscowej organizacji partyjnej, lecz przewodniczący Rejispolkomu (rejonowy komitet wykonawczy) i wreszcie nie O. Zarow, a O. Żakow.

Prostując błędy naszego tekstu, dziękujemy jednocześnie ob. ob. W. Białuchowi i B. Szwejgiertowi za list.

W sprawie recenzji z „Bogatego plonu" otrzymaliśmy jeszcze kilka innych listów, z których każdy odmiennie interpretuje treść filmu. Wina tego zamieszania spada częściowo na Film Polski, a konkretnie na nie zawsze konsekwentne tłumaczenie dialogu oraz błędy w tekście programu. To ostatnie było też m. in. przyczyną przykrych omyłek w naszej recenzji. I. M.

W imię szczęścia narodu

Wiera Panowa, autorka znanych czytelnikowi polskiemu powieści „Towarzysze podróży" i „Krużylicha", należy do wybitnych indywidualności bogatej literatury radzieckiej. Krytyka podnosi, głęboki humanizm jej talentu i wielkie mistrzostwo w rysunku bardzo prawdziwych postaci ludzi radzieckich. Jest w Panowej czuja wrażliwość i zrozumienie w stosunku do tych właśnie zwykłych ludzi, żywe zainteresowanie się ich losami, które przedstawia ze szczerością i uczciwością rzetelnego artysty.

Talent Panowej jest naskroś liryczny, jej twórczość inspirują przede wszystkim życiowe koleje jednostki w wielkiej zbiorowości radzieckiej.

Bohaterowie sowchozu

W opowieści pt. „Jasny brzeg", wydrukowanej niedawno w czasopiśmie radzieckim „Zwiezda" („Gwiazda") zajęła się Panowa, podobnie jak i w poprzednich swych powieściach, obrazem codziennego życia prostych ludzi radzieckich. W „Towarzyszach podróży" byli to pracownicy pociągu sanitarnego, w „Krużylisze" — robotnicy i dyrekcja wielkiej fabryki, zaś bohaterami nowej powieści są pracownicy sowchozu hodowlanego „Jasny brzeg"

Są to przeważnie uczciwi radzieccy ludzie pracy, którzy ponad wszystko stawiają interesy narodu i państwa. Bohaterowie Panowej nie zawsze znajdują właściwe rozwiązanie zagadnień, które przed nimi powstają, lecz są szczerze i głęboko oddani sprawie i dla jej dobra mężnie przezwyciężają wszelkie przeszkody.

Po zakończeniu wojny do sowchozu „Jasny brzeg" wracają żołnierze frontowi: Korostielow (mianowany dyrektorem sowchozu) i Ałmazow (kierownik robót budowlanych). Wraca tu również po ukończeniu seminarium pedagogicznego — młoda nauczycielka Marianna.

Korostielow — energicznie zabiera się do pracy, rozpoczyna budowę farm, domów mieszkalnych i instytucji kulturalnych. Gospodarka sowchozowa, która podupadła w czasie wojny, rozwija się pod kierownictwem Korostielowa i umacnia. Nie wszystko jednak udaje się Korostielowowi zrobić w porę, niekiedy popełnia on błędy, a kiedyś pod wpływem przykrości osobistej mówi nawet, że chciałby przejść do innej, spokojniejszej pracy. Rejonowy komitet partii pomaga Korostielowowi, sekretarz komitetu Gorebczenko daje mu wskazówki. Wzmacnia to siły Korostielowa i zapala go do nowej, ofiarnej pracy.

„Chcę pracować wspaniale"

Ten nowy, socjalistyczny stosunek do pracy, charakteryzuje i innych pozytywnych bohaterów powieści Panowej. Ludzie ci widzą swe powołanie w pracy dla dobra ojczyzny. Jedną z najbardziej pociągających postaci jest Niusza młoda, pogodna i wesoła dziewczyna, pełna romantycznych marzeń i szlachetnych porywów.

„Niusza marzyła o dokonaniu czynu niezwykłego, heroicznego. Pomyślcie sami, — co się dzieje: ludzie wokół tak pracują, że pracy zwyczajnie dobrej nie można już uważać za dobrą, dziś bowiem dobra może być tylko praca wspaniała. Ja chcę pracować wspaniale. Pragnę, by mnie szanowano, by nawet sam Stalin dowiedział się o Niuszy Własowej, dziewczynie z odległego sowchozu. O tym, że jest właśnie taka sobie Niusza, która również buduje komunizm i to nie gorzej od innych... I dopnę swego! Nie brak mi ani rozumu, ani sił, nie jestem gorszy od innych. Dopnę swego!"

I Niusza rzeczywiście dokonuje czynu niezwykłego. Dzięki starannej opiece nad powierzonymi jej krowami osiąga rekordowy udój mleka. Dowiaduje się o tym cały kraj. Doświadczenie stachanowskiej pracy Niuszy staje się dorobkiem wszystkich pracowników hodowli bydła.

Opowieść optymistyczna

Każdy z bohaterów powieści Panowej ma własne radości i smutki. Niusza szczęśliwa z racji sukcesów na polu pracy, jednocześnie boleśnie przeżywa nieszczęśliwą miłość do Korostielowa. Ałmazow po powrocie do rodziny czuje się tu obcy. Tęskni za inną kobietą, którą pokochał w czasie pobytu w szpitalu. Jednakże chociaż często trudno pracować, chociaż bohaterowie powieści Panowej przeżywają smutki i tragedie, rozumieją oni, że osobiste przykrości i niepowodzenia mijają i u człowieka radzieckiego nie mogą stać na pierwszym planie. Doskonale rozumieją oni, że ponoszą ogromną odpowiedzialność za przyszłość. Wszak budują to, co na ziemi może być najpiękniejsze — komunizm. Wszystkie ich myśli i cała praca służą temu najszlachetniejszemu celowi.

Panowa jest entuzjastycznym piewcą i gloryfikatorem twórczego i konstruktywnego poczucia jednostkowej i zbiorowej odpowiedzialności. Już sam tytuł opowieści — „Jasny brzeg" — sugeruje obraz komunistycznego celu, do którego zdążają narody ZSRR. Tę myśl podkreśla Panowa również innymi środkami, np. ukazując wzruszające i poetyczne postacie dzieci, przyszłych gospodarzy komunistycznego świata oraz — otaczając całą narrację atmosferą światła, radości i optymizmu.

„Jasny brzeg" — jak stwierdza krytyka radziecka — stanowi wielki krok naprzód w twórczości Panowej i jest wyrazem jej dojrzałości ideowej, jej kroczenia po drodze realizmu socjalistycznego. **B. D.**

Kropki nad „i"

SMUTNA KONIECZNOŚĆ

BBC z dn. 28 stycznia donosi, że generał Marshall, autor programu „pomocy" amerykańskiej dla Europy oświadczył:

„Program ten przeszedł wszelkie oczekiwania i okazał się bardziej skuteczny, aniżeli przewidywało to wielu... W ciągu dwóch następnych lat kraje zachodniej Europy zjednoczą się zmuszone koniecznością".

„Skuteczność" prowadząca do smutnej konieczności...

(z)

POPULARNY, CZY NIEPOPULARNY?

W prowadzonej przez PDT restauracji w hotelu Bristol licznie reprezentowane są robotnicze bluzy. Zadowolony, że nareszcie mamy prawdziwy lokal dla świata pracy, usiadłem przy stoliku, żeby zjeść skromny obiad popularny.

Ale kiedy zobaczyłem w karcie anonsowaną w „popularny" sposób „zupę Parmentier z kluskami" i „potrawkę Stroganoff z podrobów" — przyznaję — straciłem apetyt.

A tak chętnie zjadłbym zupę jarzynową z tymiż kluskami i zwyczajną potrawkę z podrobów... byle nazwaną po ludzku i popularnie...

(im)